

ILUSTROWANY DZIENNIK ŚLĄSKI

POLSKA ZACHODNIA

Redaktor nac.: Edward Rumun, (tel. 350-85). Druk: Drukarnia Śląska, Sp. z ogr. odp., Katowice, Batoiego 2 i Kościuszki 15. Tel. 308-78 i 304-26. Red. odpow.: Wilhelm Cholewa.

Table with 4 columns: Redakcja, Administracja, Reprezentacja, Abonament. Includes contact info for Katowice, Chorzów, Lubliniec, and subscription rates.

WYKAZ OGŁOSZEŃ: za 1 m/m (1 lam - 70 m/m) na stronie tytułowej zł 1,00, w tekście zł 0,80, nekrologi do 100 m/m - zł 35,00, 100-200 m/m za 1 m/m jednolatomy zł 0,60, ponad 200 m/m za 1 m/m jednolatomy zł 0,80.

Ribbentropp wręczył nntę oiemiecką Edenowi

Berlin proponuje rodzaj nowego Locarna

BERLIN. Z kół mlarodajnych podają następujące streszczenie noty niemieckiej wręzonej wczoraj przez ambasadora Ribbentropa min. Edenowi. Zasadniczą osnową niemieckiego planu pokojowego stanowi następujących 17 punktów:

Rząd niemiecki w zakończeniu oświadcza, że gotów jest natychmiast po zawarciu umów politycznych do podjęcia wymiany zdań o zagadnieniach gospodarczych z temi państwami, których dotyczy wspomniane umowy polityczne.

z rząd francuski na zamiar przystąpić zupełnie bezstronnie do zbadania odpowiedzi niemieckiej i nie ulega wątpliwości, że jeżeli przedłożona odpowiedź zawierać będzie wnioski polityczne i konstrukcyjne, będą one wzięte pod rozważenie. W każdym razie rząd francuski liczy na dalszą współpracę mocarstw lokarneskich.

Stanowisko Francji.

PARYŻ. Havas donosi: Francuskie sfery mlarodajne powstrzymują się od wszelkich komentarzy na temat odpowiedzi niemieckiej. Prawdopodobnie tekst memorandum niemieckiego zakomunikuje Flandinowi ambasador Ribbentropp na osobnej konferencji. W każdym ra-

Eden zdaje sprawozdanie.

LONDYN. Reuter donosi: Narada gabinetu brytyjskiego trwała zebra godzinę. Minister Eden złożył szczegółowe sprawozdanie z rozmów z ambasadorem v. Ribbentropem.



Von Ribbentropp

Wojska japońskie wtargnęły na 45 km. wgląd Mongolji

LONDYN. Napięte stosunki na Dalekim Wschodzie pogarszają się z dnia na dzień w następstwie niestających incydentów granicznych pomiędzy wojskami sowiecko-mongolskimi a japońskomandżurskimi. Donoszą ze źródeł moskiewskich, że w okolicy Tamsyk Bułak zmotywowane oddziały japońskomandżurskie, wspierane przez artylerię, tanki, samochody pancerne i samoloty wtargnęły wgląd Mongolji, zajęły dwa miasteczka i zatrzymały się dopiero przed Tamsyk Bułak, położonym w odległości 45 kilometrów od granicy.

Wojśka mongolskie, otrzymawszy powiadomienie, zaatakowały Japończyków i zdołali ich wyprzeć w stronę granicy. Walki na tym odcinku jeszcze trwają i noszą charakter regularnej wojny.

Ważną rolę w tym czasie odegrała Armura, gdzie posterunki mandżurskie ostrzeżliwie płynące środkiem rzeki statki sowieckie, przyczem kilka osób miało zginąć.

Drugim incydentem wydarzył się na Amurze, gdzie posterunki mandżurskie ostrzeżliwie płynące środkiem rzeki statki sowieckie, przyczem kilka osób miało zginąć.

TOKIO. Agencja Domei donosi: Główna kwatery armji kwantunskiej komunikuje, że onegdaj o godz. 13.30 połączone oddziały japońskomandżurskie zauważyły 12 samolotów Mongolji Zewnętrznej, unoszących się ponad terytorjum Mandżurji w odległości 18 km. na północ od Taulani, na południowo-zachód od jeziora Bu-nur. Ostrzeżliwie wzajemnie trwało około 40 minut, poczem samoloty odleciały wgląd Mongolji. O godz. 15-tej oddz. japońskomandżurski spisał zbrojny oddział mongolski. W wyniku walki Mongolowie ponieśli znaczne straty. Liczba strat japońskomandżurskich nie jest dotychczas ustalona. Rząd mandżurski zwrócił się do rządu Mongolji Zewnętrznej z protestem przeciw tym zajściom.

Do P. P. Agentów „Polski Zachodniej”

Zawiadamiamy wszystkich naszych P. P. Agentów, że p.

Jerzy Frankowicz

przeszedł być z dniem 1. kwietnia 1936 r.

naszym inkasentem

wobec czego obecnie nie jest już upoważnionym do inkasowania jakichkolwiek naszych należności.

Administracja „Polski Zachodniej”.

Demonstracja przeciwczeska na Śląsku hulczyńskim

MORAWOSTRAWA. W miejscowości Bolacice (śląsk hulczyński), położonej w odległości 7 km. od granicy czesko-niemieckiej miało miejsce demonstracja przeciwczeska. Nieznani sprawcy, prawdopodobnie Niemcy, przybyli w nocy samochodami do Bolacice, zawisli na 40-to metrowej wieży kościelnej dwa wielkie sztandary niemieckie, wymalowali na murach napisy

przeciwczeskie, rozrzucili w okolicy ulok., atakując Czechów i zapowiadając bliską godzinę oswobodzenia ludności niemieckiej. Sprawcy przeciży przewodził telefoniczny, wskutek czego żandarmerja była powiadomiona o zajściu dopiero w parę godzin później. Aresztowano kilku miejscowych Niemców pod zarzutem udzielania pomocy sprawcom tej demonstracji.

Litwinow nie konferował z nikim w Warszawie.

WARSZAWA (tel. wł.) Wczoraj rano wyjechał z Warszawy komisarz spraw zagranicznych Z. S. R. R. p. Litwinow, udając się w drogę powrotną do Moskwy. Zarówno w polskich kołach urzędowych, jak i ze strony ambasady sowieckiej utrzymują energicznie, iż p. Litwinow w czasie swego pobytu w Warszawie od onegdaj w południe do dnia wczorajszego rano nie odbył żadnej konferencji o znaczeniu politycznym.

Van Zeeland przybywa do Warszawy po świętach.

WARSZAWA (tel. wł.). Zapowiadana przed Świątami wielkanocnymi rewizyta ministra spr. zagranicznych i premiera Belgji p. Van Zeeland odłożona została na czas powiągocny. Pan van Zeeland stanął bowiem musi jeszcze przed świątami przed parlamentem w związku z upływem terminu pełnomocnictw, udzielonych swego czasu przez parlament belgijski dla Rządu. Z tych powodów parlamentarno-politycznych i w związku z ożywionym życiem parlamentarnym w Belgji naskutek sytuacji międzynarodowej p. van Zeeland przed świątami nie będzie mógł przybyć do Warszawy. Termin rewizyty nie został jeszcze dokładnie ustalony.

99 na 100

(Oryginalna korespondencja „Polski Zachodniej“.)

Berlin, 31 marca. — Oto wybory jak z kisażki: 99 na 100. — Prorokowano tym wyborom 90 i 91 procent niektórzy przesuwać te cyfry na 95 i 100 cent. Wiadomo było, że mniejszość procentu jak 87 nie mogą one dać, skoro przy ostatnich wyborach w r. 1934 taki właśnie wynik osiągnął referendum ludowe w sprawie nominacji Hitlera na kanclerza. Nikt jednak nie przypuszczał, ażeby cyfra podskoczyła aż tak wysoko, na jeden stu: pięć przed zupełną setką.

Głosy „Nie“ praktycznie biorąc nie gęstniały, skoro wszystkie przesunięto do kategorii głosów nieważnych. Było ich ponad pół miliona. Absentujących się też drugie tyle — a ci absentujący się to, także contra. Mamy zatem i milion osób „nie“ contra 44 milionom „za“.

Czy wynik ten jest autoritatywny? — Ździe podzieliły się głosy socialistów i komunistów? Przy ostatnich wolnych wyborach w marcu 1933 komuniści zdyktowali sobie nie mniej ni więcej tylko 12 milionów głosów, partia nacjonal-socialistyczna zdobyła wtedy ich tylko 44% głosów i dopiero w kombinacji z Deutschnationale (8%) uzyskała większość w Reichstagu. — Komuniści zostali albo wchłonięci w tych wyborach, głosując „za“ dla świętego pokoju, albo też absentowali się. Głosowanie przeciw naraziło na zbyt wiele przykrości szczególnie w mniejszych centrach. Władcy, że przy ostatnim głosowaniu w r. 1934, w pewnych punktach (jak np. w jednym z szpitali na prowincji, gdzie pracowały siostry zakonne), robiono przykrości za głosy „nie“ w postaci zesłania do więzienia. Wiadomo też, że przed wyborami wysiedlono w samym Berlinie parę tysięcy osób, które chciały głosować „nie“ — do obozu koncentracyjnego.

Ale oczywiście nie potrafimy wytlómaczyć wyborów dwoma tylko czynnikami: naciskiem i lękem. Ale może i trzecim jeszcze czynnikiem: brakiem wyboru. Te trzy czynniki grały niewątpliwie wielką rolę, ale nie mogły wywrzeć dla regime aż tylu procentów.

Nacisk i przymus głosowania był wielki,

chodzono po domach, sprawdzając, czy się gdzie spełnia obowiązek wyborczy, grupy, fabryki i przedsiębiorstwa szły skromadnie do wyborów. Wielka część ludzi głosowała dlatego „za“, że nie miała innego wyboru. Ale nie ulega kwestii, że gdyby odrzucił jeszcze i te grupy i przydzielili im 30 do 40 procent, to zyskamy większość „z“ sta „za“. Bez żadnych sztucznych środków.

To trzeba jasno powiedzieć, chociaż nie można ani na chwilę tracić z oczu osobliwości tych wyborów, odbywających się w atmosferze grzmiących mów, przelotnych Zepellinów, wielkich wieców, gorączki, niepewności położenia międzynarodowego. Nie można zapomnieć o wspaniałym aparacie propagandy, który puścił w ruch dr. Goebbels. Aparat ten montowany na wszelkie sposoby, osiągnął swój kulminacyjny sukces w plakat przedwyborczy, kiedy nastąpiła w Niemczech minuta ciszy oraz w sobotę, kiedy dzwony katedry kolonijalnej głosiły światu niemiecką wolę pokoju, a potem tłumy śpiewały na ulicach stara pieśń dzieckozwanna niderlandzka, jeden z najpiękniejszych hymnów luteranckich.

Hitlerzym wygrał te wybory, wygrał je przez niebawale żrące postawienie samego problemu.

Zarzucono mu, że od dwóch lat ogół niemiecki nie głosował „za“ i nie miał sposobności wyrazić swej woli. Zatem urządził no wybory, ale w związku ze sprawą, która zgrozy była już wygrana. Okazuje się, że podzielenie z dnia 7 marca miało swoje oblicze wewnętrzne i że echo leżą w gruncie Rzeczy zostało zdyskontowane nie bawiale szybko i celowo.

Wybory przeszły pod znakiem pewnego porządzenia się, zapomniał się starych win. Unikano wszelkich akcentów politycznych. Kanclerz Hitler posunął się najdalej w tym kierunku w swojej mowie w Kolonii, kiedy stwierdził, że sprawiło mu przykrość urazić swoich przeciwników, ale nie było innego ratunku, jeżeli miała być zachowana jedność Rzeczy, Tłómaczył, że wielkie przemiany wymagają takich drastycznych i bolesnych operacji. Na czelo stał się zagadnienie wyborczego stał kanclerz jako symbol honoru, a potem dopiero partia. Było to bardzo zamienne.

Rząd ma teraz w kieszeni wynik wyborów. Co to oznacza i jaki tym wynikiem wykona się manewr? Nie ulega kwestii, że znawcy wyborów te nie były tylko dla forum wewnętrzne ale także i dla zagranicy. Chodziło o wykazanie, że polityka kanclerza znajduje ogólny poklask i że cały na-

ród niemiecki jest przeciwko wszelkiemu uszczuplaniu swojej narodowej „Ehre“. Był to apel pod adresem głównie Anglii, ażeby nie posuwała się w kierunku memorandum lokarneńskiego, które dla Niemiec jest czemś martwym i porzeczaniem.

Dzisiaj usłyszymy odpowiedź niemiecką. Zyskuje ona nielokalnie siłę moralną z wyborów, czerpie swoją energię stamtąd. Czy rząd może jeszcze się cofnąć z zajętego raz stanowiska? Czy będzie ryzykować „odpowiedź“ w pełni negatywna, za jaką ujrzą mocarstwa lokarneńskie wszelkie wybiegi nie tylko w przyszłość, a ignorowanie załatwienia przeszłości? Zobaczymy. Wiele wskazywałoby na to, że pozabawiony presji wyborów rząd mógłby poczynić pewne koncesje. Nie jednak nie wskazuje na to, ażeby Rzesza takie koncesje chciała istoty poczynić.

Czy rezultatem takiego nastawienia będzie izolacja Niemiec, która może mieć fatalne skutki dla życia gospodarczego, clerplacę coraz silniejszą anemię? Czy izolacja taka może być uważana istotnie za sukces polityki zagranicznej? Nie, izolacja nigdy nie będzie uznana za sukces polityki zagranicznej żadnego państwa. Dotychczas Niemcy są doraznie wygrane — nie się im bowiem nie stało, odzyskały pełną swobodę ruchów, przekreśliły jeszcze jeden przysmy Wersalu.

Ale co dalej?

Czy spełni się upragnione zbliżenie do Zachodu, a głównie do Anglii? Czy uda się włączyć jakaś nowa krew złota w żyły gospodarki niemieckiej?

Oto pytania, które w tej chwili coztają niezależne. Berol.

5 niezwykłych właściwości tego kremu!

1. Piana tego kremu krośnie 250-krotnie.

2. Nie zasycha na twarzy przez 10 minut.

3. Zmiękcza nawet najtwardszy zrost w ciągu 1 minuty.

4. Nadeje włosom zarostu właściwe położenie do golenia.

5. Dzięki olej-kowi oliwkowemu chroni przed podrażnieniem po goleniu.

2.50 i 1.25



Spróbuj na nasz koszt!

Prosimy kupić jedną tubę zaraz. Jeśli po użyciu połowy zawartości tuby, nie będzie Pan zadowolony — prosimy opróżnioną do połowy tubę odesłać do Colgate-Palmolive Sp. z o. o. Warszawa, Rymarska 6 a otrzyma Pan natychmiast zwrot pieniędzy.

Przemówienia prokuratorów w procesie Grzeszolskiego

Proces — monstre dobiega końca

Po orzeczeniu przez biegłego prof. Araszkiwicza w sprawie pamiętnika Jerzego i Lucyny Grzeszolskich, który wykluczył, żeby ktokolwiek dopisywał coś w pamiętnikach, zebrał przysięgłą zamyka przewód sądowy.

Zabiera głos prokurator Suski.

Na wstępie prokurator kreśli zarys charakterystyki oskarżonego. Kim właściwie był i jest oskarżony? Na to odpowiada nam sam oskarżony. Nie żałował Grzeszolski słów potępienia swych dzieci wypuklając ich wady fizyczne i moralne. Był chłopcem biurowym, działaczem socjalistycznym, społecznym, szantażystą, oszustem, żołnierzem, wlamywanym, uczniem szkoły handlowej, szkoły wyższej wreszcie inżynierem. Kosztom posagu żony chciał zdobyć stanowisko: Cel jego życia nie polegał na dążeniu i uczuciu rodzinnym, a na zdobyciu milionów. Nie ma on uczuć rodzinnych. Bieg życia wytnął sobie pod znakiem przekleństwa i mordów.

Wszelkie środki uważał za godziwe, jeśli prowadziły go do celu. Obracał się w kilku sferach a tam gdzie mu chodziło o dobrą opinię,

wybrał ją sobie. Miał dwa oblicza. Jerzy po śmierci matki w pamiętniku pisze „jestem sam, ojciec brutal, podły, fałszywy — czasami dobry. Czasami. Jestem sam. Dziwny nasz stosunek. Kocham go, a jednak jest lotrem.“

Oskarżony, opanowany chęcią zdobycia władzy i pieniędzy nie miał czasu się „wymusić“. Gdy zaspokoili swe pragnienie, młodość upomniała się o swe prawa. Poznaje Staciwińską przy której chce swe prawa do młodości urzeczywistnić. Staciwińska — przebiegła, mściwa, nie zważając na rodzim, rozmyślnie doprowadza do rozdziewki rodzinnego — dąży do celu by zdobyć człowieka dobrze sytuowanego. Ona to stworzyła przepaść między ojcem a dziećmi. Zżycie się dzieci z Bugajami jest niewygodne dla oskarżonego. Postanawia dzieci usunąć w szatański sposób. Truje je. Jerzy w swym pamiętniku pisze: „... zasępia mnie nienawistę gdy widzę podłość swego ojca. Kamienny mózg i miedziana czołota“ wybrał do przeprowadzenia tych planów środek straszny i niezgodny: sw. Mamy do czynienia z przestępem, wlamywanym, oszustem, fałszerzem i trucicielem — zakończył swe

przemówienie prokurator Suski, domagając się od sądu zastosowania najwyższego wymiaru kary.

Kolejno zabrał głos prok. Wiewiórek, który w dłuższym wywodzie przedstawił wyniki przewodu sądowego, dowodząc, iż rozprawa wskazała na Grzeszolskiego jako na sprawcę śmierci swych dzieci. Zależało mu na tem, aby usunąć

Rodzice!

w pierwszych dniach kwietnia będzie otwarty pod kierownictwem b. prof. gimn.

Kurs przygotowawczy do wstępnego egzaminu gimnazjalnego

Dokładne przygotowania przez profesorów gimn. Ilość uczniów na kursie ograniczona. Opłata umiarkowana.

Zgłoszenia tylko od godz. 14—18 przyjmuje Kierownictwo Kursu w Katowicach, ul. Młyńska 22/1 p.

ze swej drogi dzieci, które byłyby mu zawadą w momencie przelomowym jego życia, kiedy zdawało mu się, że może wreszcie zrealizować wszystkie swoje plany. Dzieci zginęły otrute tałem; otrul je ich własny ojciec.

Prokurator Wiewióra również domaga się zastosowania najwyższego wymiaru kary, a więc: kary śmierci.

Powód cywilny adw. Pawełek ze Sosnowca nasławiła w swem przemówieniu wewnętrzną stronę życia Pawła Grzeszolskiego. Nie ulega wątpliwości, że jest to natura zbrodnicza, nie cofająca się przed nicem. Staciwińska, której rolę w tej tragedii jest bardzo duża, odpowiada psychicznie Grzeszolskiemu, gdyż i ona miała dążyć do celu wytrwale przez wszystkie przeszkody. Ślub, którym związała się po tragicznej śmierci ojca, stracił ich, że sili po scenę i po trupach swoich bliskich. Grzeszolskiemu można uważać za moralnego sprawcę śmierci jego żony. Pozostały tylko dzieci. I tych się poszył, strasząc ich organizm systematycznie straszną trucizną. Wreszcie doprowadził do tego, że mógł się połączyć ze Staciwińską. Ale ludal tych — mówił mec. Pawełek — połączyła nie tylko miłość, ale i zbrodnia. Zbrodnia, o którą oskarżony jest Grzeszolski domaga się kary — zakończył swe przemówienie powód cywilny.

Po krótkiej przerwie zabrał głos obrońca oskarżonego mec. Hofmoki-Ostrowski. Trzód przemówienia obrońcy przyniesiemy w następnym numerze.

Jestem zawsze punktualny

nie spóźniam się ani nie przychodzę zawcześnie do codziennych zajęć, dzięki przemyślnemu, anilmagnetycznemu zegarkowi swajcarskiemu

RECORD
GENEVA

Rejsy naszych okrętów

GDYNIA. M/S „Piłsudski“, który dnia 28 marca odpłynął z Gdyni do Nowego Yorku w swój zwykły rejs, zabierając przez szło 300 pasażerów i 2000 ton ładunku, przybył dnia 29 ubm: do Kopenhagi, sfąd odszedł tegoż dnia, zabierając dodatkowo 27 pasażerów i 93 worki poczty Ogółem wiezie zatem M/S „Piłsudski“ 322 pasażerów i 2100 ton towaru. Statek wiezie do Ameryki ładunek eksportowy, na który składają się m. in. drzewo, cement, cynk, ołów, blachy oraz drobnice: meble gięte, szproty, manufaktura, szynki, b.łufki; papierosowa, skórki futrzane, krochmal, nasiona i wyroby koszykarskie.

S/S „Pułaski“ odpłynął dnia 28 bm. z Buenos Aires do Gdyni, zabierając pasażerów i ładunek. W drodze powrotnej trasa statku biegnie przez: Santos, Rio de Janeiro i Victorie, dokąd S/S „Pułaski“ zawinie m. in. w celu załadowania transportu kałwy.

S/S „Kościszko“ przybył dnia 29 bm. do Jalty, gdzie wyokrętował 539 pasażerów, poczem tegoż dnia wyruszył do Hajfy. Dnia 1 kwietnia odpłynął z Konstanty S/S „Polonia“ który zabierze tym razem znacznie większą ilość pasażerów, ponieważ statek zdążył do Palestyny na Święta Wielkanocne. Na statku tym pojeździe również część uczestników Zjazdu Lekarzy Zydowskich w Palestynie, którzy w Iście około 200 osób wybierają się z Polski do Palestyny na wspomniany Zjazd.

Na straży polskości

Z zebrania Rady Naczelnej Polskiego Związku Zachodniego

W niedzielę, 29 marca, obradowała w Toruniu Rada Naczelna Polskiego Związku Zachodniego. Zebranie Rady poświęcone było — poza omówieniem bieżących spraw organizacyjnych i uchwaleniu budżetu na rok 1936-37 — przede wszystkim analizie sytuacji na Pomorzu i ustaleniu wytycznych pracy P. Z. Z. na terenie tego Okręgu.

Rada Naczelna odbyła swe zebranie w przededniu rozpoczęcia tegorocznego „Tygodnia Polskiego Związku Zachodniego”, zorganizowanego pod wysokim protektoratem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

W zebraniu Rady, którego przewodził zyl P. Prezes Kazimierz Stamirowski, wzięli udział liczni goście, z Panem Wojewodą Kurtkiewiczem i generałem Thomae na czele, oraz liczni członkowie Rady ze wszystkich stron Polski.

Zagajając obrady, P. Prezes Stamirowski wygłosił dłuższe przemówienie.

Programowy referat, poświęcony omówieniu sytuacji na Pomorzu i przedstawieniu konkretnych wniosków, wygłosił p. m. r. Marian Wojnowski, kier. Okręgu Pomorskiego PZZ.

Po referacie rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której wzięli udział pp.: prof. Babińczak z Torunia, Sędza Glemma z Działdowa, dyr. Korzeniowski z Katowic, dyr. Drozdowski z Katowic, p. Komar z Somonina oraz dyr. Piępiel z Grudziądza. W dyskusji poruszono m. in. sprawę wzajemnych rozrachunków finansowych między Polską i Rzeszą Niemiecką. Wyjawiano się w kierunku zapewnienia niezbędnej ochrony interesów gospodarczych Polaków, koniecznej ze względu na zarządzenia dewizowe Rzeszy, i na jednostronny odpływ kapitałów z Polski do Niemiec. Podnoszono, że za stosowanie wzajemnego rozrachunku długów i wizerytelności finansowych polskich i niemieckich na wzór rozrachunków, wynikających z obrotu towarowego, uchroniliby życie gospodarcze Polski od dotkliwych strat, jakie ponosi obecnie wskutek niernormalnego układu stosunków finansowych.

Po zakończeniu dyskusji przyjęto rezolucję, które podajemy niżej in extenso.

W drugiej części zebrania wygłosił Naczelny Dyrektor PZZ, P. Stanisław Kudlicki i w swym, dłuższym referacie, poświęconym analizie i uzasadnieniu preliminarza budżetowego P. Z. Z. na rok 1936-37, który po dyskusji przyjęto w brzmieniu, zaproponowanym przez Zarząd Główny PZZ.

Po czterogodzinnych obradach P. Prezes Stamirowski zamknął zebranie Rady Naczelnej stwierdzając z zadowoleniem żywo zainteresowanie wszystkich komórek organizacyjnych P. Z. Z. sprawami Pomorza i Śląska.

REZOLUCJE
Rady Naczelnej Polskiego Związku Zachodniego

Rada Naczelna Polskiego Związku Zachodniego, obradująca w Toruniu w dniu 29 marca 1936 r., stwierdza co następuje:

I.
Dzisiejsza sytuacja światowa nakłada na Naród i Państwo Polskie obowiązek wytego-

nego pogotowia materialnego i moralnego. Stojmy w obliczu powszechnego i gwałtownego wysięgu zbrojnego, w którym szczególnie żywy i intensywny udział przyjmują państwa, bezpośrednio z Polską sąsiadujące. W tej sytuacji najpilniejszym nakazem narodowego i państwowego interesu Polski musi być spótegowanie dalszej militarnej gotowości Państwa. Spótegowanie to uznać należy za najpilniejsze zadanie bieżącego okresu, bez względu na ewentualną konieczność podporządkowania temu hasłu gospodarczych interesów jednostek i społeczeństwa.

II.
Rada Naczelna Polskiego Związku Zachodniego stwierdza z całym naciskiem, że pod względem stronnie granicy, na terenie państwa niemieckiego, półtoramilionowa rzesza ludności polskiej narazona jest w chwili obecnej na szczególnie silne niebezpieczeństwo przysmusowej germanizacji i wynarodowienia i tylko w drodze systematycznej walki utrzymać i rozwinąć może swój narodowy stan posiadania.

Dalecy jesteśmy od krytykowania wewnętrznych spraw obcego państwa, podporządkowane są jednak do prawa i obowiązku solidarnego obserwowania życia naszych braci po drugiej stronie kordonu granicznego. Obserwując je pilnie, stwierdzamy, że przyrzeczenia i oficjalne enuncjacje, czynione przez kanclerza Hitlera, dotyczącego swobodnego rozwoju mniejszości narodowych, nie znajdują posłuchu i nie są wykonywane przez organy administracji lokalnej. Trudno mieć wiarę, aby słowa kanclerza były obciążone tylko na efekt zewnętrzny, tak samo, jak trudno jest wierzyć, aby w państwie totalitarnym brak było odpowiednich sposobów wplynięcia na organy administracyjne i wykonawcze.

Dla potwierdzenia istniejących jakrajbar-dzielających sprzeczności między oficjalnymi deklaracjami kanclerza a stosunkiem władz do ludności polskiej w Niemczech, zacytujemy tutaj ko najważniejsze zarządzenia, krzywdzące Polaków: poddanie ludności polskiej postanowieniom ustawy o zarządzie dziedzicznej i przemysłowej służby pracy, są to ustawy, których jasno i wyraźnie sformułowanym celem jest słupienie nie państwu, ale narodowemu interesowi niemieckiemu. Dalej — ustawa o obywatelstwie i ordynacja wyborcza do ciał parlamentarnych, pozbawiała ludność polską podstawowych praw politycznych i faktycznej równości praw obywatelskich. Wreszcie ustawa o służbie dziennikarskiej zawierała groźbę dowolnego karpnięcia swobody prasy polskiej a nawet całkowitego unemożliwienia wychodzenia pism polskich.

Wszystkie te zarządzenia, zestawione z równocześnie niestającym germanizowaniem i utrudnianiem normalnej pracy polskiej, stwarzają sytuację wyjątkowo ciężką w walce o prawa narodowej ludności polskiej w Niemczech.

W tych warunkach tem silniej musimy podkreślać nasze moralne prawo interesowania i dlatego też wzywa całe społeczeństwo.

Rada Naczelna PZZ, stwierdza, że samo ścierzenie życia mniejszości polskiej w Niemczech byłoby niewystarczającym dowodem zainteresowania i dlatego też wzywa całe społeczeństwo do wzmożonej ofiarności na cele potrzeb kulturalnych integralnej części Narodu Polskiego w Niemczech, wierząc, że walka naszych rodaków o słuźnię należące są im prawa zostaną uwolniona powodem.



Najważniejsze miasto północno-zachodniej Abisynji Gondar leży na drodze najbliższej ośrodku włoskiej, skierowanej na jezioro Tana. Na zdjęciu zamek cesarski w Gondar.

Dla potwierdzenia istniejących jakrajbar-dzielających sprzeczności między oficjalnymi deklaracjami kanclerza a stosunkiem władz do ludności polskiej w Niemczech, zacytujemy tutaj ko najważniejsze zarządzenia, krzywdzące Polaków: poddanie ludności polskiej postanowieniom ustawy o zarządzie dziedzicznej i przemysłowej służby pracy, są to ustawy, których jasno i wyraźnie sformułowanym celem jest słupienie nie państwu, ale narodowemu interesowi niemieckiemu. Dalej — ustawa o obywatelstwie i ordynacja wyborcza do ciał parlamentarnych, pozbawiała ludność polską podstawowych praw politycznych i faktycznej równości praw obywatelskich. Wreszcie ustawa o służbie dziennikarskiej zawierała groźbę dowolnego karpnięcia swobody prasy polskiej a nawet całkowitego unemożliwienia wychodzenia pism polskich.

Wszystkie te zarządzenia, zestawione z równocześnie niestającym germanizowaniem i utrudnianiem normalnej pracy polskiej, stwarzają sytuację wyjątkowo ciężką w walce o prawa narodowej ludności polskiej w Niemczech.

W tych warunkach tem silniej musimy podkreślać nasze moralne prawo interesowania i dlatego też wzywa całe społeczeństwo.

Rada Naczelna PZZ, stwierdza, że samo ścierzenie życia mniejszości polskiej w Niemczech byłoby niewystarczającym dowodem zainteresowania i dlatego też wzywa całe społeczeństwo do wzmożonej ofiarności na cele potrzeb kulturalnych integralnej części Narodu Polskiego w Niemczech, wierząc, że walka naszych rodaków o słuźnię należące są im prawa zostaną uwolniona powodem.

Rada Naczelna PZZ, stwierdza, że samo ścierzenie życia mniejszości polskiej w Niemczech byłoby niewystarczającym dowodem zainteresowania i dlatego też wzywa całe społeczeństwo do wzmożonej ofiarności na cele potrzeb kulturalnych integralnej części Narodu Polskiego w Niemczech, wierząc, że walka naszych rodaków o słuźnię należące są im prawa zostaną uwolniona powodem.

Rada Naczelna PZZ, stwierdza, że samo ścierzenie życia mniejszości polskiej w Niemczech byłoby niewystarczającym dowodem zainteresowania i dlatego też wzywa całe społeczeństwo do wzmożonej ofiarności na cele potrzeb kulturalnych integralnej części Narodu Polskiego w Niemczech, wierząc, że walka naszych rodaków o słuźnię należące są im prawa zostaną uwolniona powodem.

Rada Naczelna PZZ, stwierdza, że samo ścierzenie życia mniejszości polskiej w Niemczech byłoby niewystarczającym dowodem zainteresowania i dlatego też wzywa całe społeczeństwo do wzmożonej ofiarności na cele potrzeb kulturalnych integralnej części Narodu Polskiego w Niemczech, wierząc, że walka naszych rodaków o słuźnię należące są im prawa zostaną uwolniona powodem.

Rada Naczelna PZZ, stwierdza, że samo ścierzenie życia mniejszości polskiej w Niemczech byłoby niewystarczającym dowodem zainteresowania i dlatego też wzywa całe społeczeństwo do wzmożonej ofiarności na cele potrzeb kulturalnych integralnej części Narodu Polskiego w Niemczech, wierząc, że walka naszych rodaków o słuźnię należące są im prawa zostaną uwolniona powodem.

Rada Naczelna PZZ, stwierdza, że samo ścierzenie życia mniejszości polskiej w Niemczech byłoby niewystarczającym dowodem zainteresowania i dlatego też wzywa całe społeczeństwo do wzmożonej ofiarności na cele potrzeb kulturalnych integralnej części Narodu Polskiego w Niemczech, wierząc, że walka naszych rodaków o słuźnię należące są im prawa zostaną uwolniona powodem.

Rada Naczelna PZZ, stwierdza, że samo ścierzenie życia mniejszości polskiej w Niemczech byłoby niewystarczającym dowodem zainteresowania i dlatego też wzywa całe społeczeństwo do wzmożonej ofiarności na cele potrzeb kulturalnych integralnej części Narodu Polskiego w Niemczech, wierząc, że walka naszych rodaków o słuźnię należące są im prawa zostaną uwolniona powodem.

Inscenizator „Powrotu Mamy”

„Powrót Mamy” p. Jasmorzewskiej-Pawlikowskiej, który dziś zobaczymy na deskach naszej sceny, budzi specjalne zainteresowanie w tutejszych kołach przyjaciół teatru. Składa się na to kilka czynników, a więc nazwisko autorki „Egipskiej Psenicy”, występ p. Marcinowski, przedewszystkim jednak fakt, że sztukę inscenizuje p. Karol Borowski.

Nie trzeba mówić naszym byłowcom teatralnym, kto to jest Borowski. Jeden to przecież a czołowych ludzi scen polskich. Fachowiec pierwszorzędny, przez lat 15 był reżyserem sławnego teatru szympanowskiego, obecnie zaś jest reżyserem Teatrów T. K. K. T. Nazwisko jego związane jest nierozdzielnie z takimi zdarzeniami w życiu artystycznym Polski, jak wystawienie przez pierwszy jako premapriery słynnego „Wielkiego Kramu” Shawa. On wystawił rewelacyjną Szejkera „Wieczów Trzech Króli” i „Pokromienie złościny”, on zapoznał publiczność polską z Mereszkowskiego „Carem Pawłem” oraz Tolstoja „Iwanem Groźnym” i „Martyrystycznym”. On wystawił świętą „Paryżankę” Becka, Dantona Romaina Rolanda i wiele wiele innych dzieł, które stały się pokazem sztuki reżyserkiej polskiej, wzorem wielu innych przedstawień, nietylko warszawskich.

Nie dziwnego, że inscenizowana przez takiego majstra sztuka Jasmorzewskiej-Pawlikowskiej budzi niebywale wielkie zaciekanie.

K.

III.

Rada Naczelna Polskiego Związku Zachodniego stwierdza, że na terenie województwa zachodnich przejawiała się w dalszym ciągu i z nasłabnącą siłą niepokojące i wysoco szkodliwe przejawy wprowadzania do organizacji niemieckich narodowo-socjalistycznych hasel i form organizacyjnych oraz wykraczania w dziedzinie praktycznej poza zakres statutowych uprawnień.

W szczególności widzimy nieustanne próby pozyskiwania dla swych organizacji nawet ludności polskiej przez wyzyskiwanie gospodarczego uzależnienia tej ludności od znajdujących się w rękach niemieckich warsztatów przemysłowych i rolnych.

Rada Naczelna uważa za wskazane wydanie zarządzeń, zabraniających używania przez organizacje niemieckie odznak i mundurów, stosowanych w obcam państwie, jak również rozwiązania tych organizacji niemieckich, które w swych działaniach wykraczają poza normy, za-kreślone statutem.

IV.

Rada Naczelna Polskiego Związku Zachodniego, po szczegółowym zapoznaniu się z talem potrzebami Pomorza w zakresie spraw gospodarczych, politycznych i kulturalnych oraz z warunkami pracy Polskiego Związku Zachodniego na Pomorzu, stwierdza konieczność wzmożenia wysiłków i zmobilizowania wszystkich sił polskich w dalszej pracy nad wzmożeniem polskiego stanu posiadania na Pomorzu.

Rada Naczelna przyjmuje do wiadomości wnioski, zgłoszone dla zrealizowania powyższych zamierzeń przez Okręg Pomorski Polskiego Związku Zachodniego.

ANTONI MARCZYNSKI.

„Gaz 303”

POWIEŚĆ SENSACYJNO - HUMORYSTYCZNA.

74) —

Obie kobiety były uprzedzające grzeczne dla małego „monsieur Lapin”, były dlań czule, jak nigdy i pozwały się obejmować silniej, niż tego wymagała technika tańca; może przez łęk przed tą „groźnym” sąsiadem, może przez współczucie dla człowieka, który musiał zginąć nieuchronnie i... niebawem! Rafał oczywiście zapisał te objawy czułości na rachunek swych doniańskich kwalifikacji, i rozpromieniony wrócił do stolika pana Serafina Bobaka.

— Cudne kobiety, co? Zwłaszcza z Daisy tworzymy śliczną parę, — pochwilił sobie.

— Oooowsem — przyznał pan Bobak przez grzeczność; — ale cieszę się przedewszystkiem z tego, że szanowany pan coraz płynniej mówi po polsku.

— Ja mówię płynno? — przeraził się. Zaczął znów okropnie kaleczyć swoje ojczyste, opowiadając niesłychane historie o Daisy, która rzekomo tak mu się narzucała ze swoją miłością, że musiał się przeprowadzić do hotelu.

Serafin Bobak pomiarkował wreszcie, że miły kompan buja powyżej przyzwoitości, i z lekką ironją zauważył, iż prawdziwy mężczyzna nie postąpiłby w ten sposób. Wyprowadzić się z willy, w której miało się tak uroczy sąsiadkę? Hm, to brzmi trochę niewiarogodnie.

— Niewiarogodnie? — oburzył się Rafał i na moment zgubił wstępną myśl, gdy całkiem blisko zamajaczyła mu twarz Lakobergera; groźny wróg przedelfo nieopodal ich stolika wraz z Borysem, pokazali sobie wzrokiem Rafała i powoli skierowali się w stronę

hallu. W minutę później wyszedł stamtąd czerwono ubrany boy, niosący coś na tacce, skierował się wprost do stolika pana Rafała i z ukłonem wręczył Rafałowi mały liścik. — No, więc ma pan najlepszy dowód tutaj, że moje opowiadanie jest wyrygodne! — rzekł zaperzony blagier i zapominając, że popelnia grubą niedyskrecję, podał dziennikarzowi liścik, jaki w tej chwili otrzymał.

Pan Serafin rzucił się żarłocznie na tę lekturę. Czytał:

„Drogi Panie Lapin! Muszę z panem pomówić bez świadków. Natychmiast! Chodzi tu zarówno o Pana, jak i o mnie!”

Proszę wyjść nieznacznie z sali, przejść kolo basenu i udać się na sam koniec małego moła. Ale zaraz!

Tam proszę czekać. Przyjdę, skoro tylko zdołam się pozbyć tego starego nudziarza.

Caluję Twe wierzne oczy. D. R.”

— Któż to jest „D. R.”?

— Daisy Rindley, rozumie się, — rzekł Rafał z dumą; — już w tańcu wyczuwałem, że chce mi wyznaczyć schadzke. Wahalo się biedactwo, aż... otol!

— Szczęściarz z pana — westchnął pan Bobak z zadróżdzą. Przez chwilę szukał wzrokiem Daisy, a nie znalazłszy jej, zauważył: — ona już poszła.

— To i na mnie czas! — Rafał zerwał się od stolika, i wpadł wprost w objęcia sir Jamesa. — No, ciebie szybko spawię, miły pierniku, — mruknął po polsku, ścisnąwszy wylewne prawicę sympatycznego Anglika.

Serafin Bobak obracał w palcach liścik, zapominając przez Rafała, i nagle przyszła mu chęćka, by z ukrycia obserwować gruchającą parke. — Będą się całowali z pewnością, — przypuszczał, obliżując sobie wargi.

— Którdy tu się idzie na male moło? — zagadnął kelnera.

— Jest tylko jedno, proszę pana. Wyjdzie pan na

werandę, obędzie basen i już pan trafi... Ale dzisiaj toć niemiędzyzycjana.

— Tem lepiej, — mruknął pan Serafin i znowu wysunął swój ruchliwy języczek, co u kelnera wywołało najpierw zdziwienie, potem dziwny uśmiešek.

Istotnie noc była ciemna i chłodna, dzięki podmuchom wiatru, wiewającego od ładu, więc z północy! Gdyby nie to, byłoby się roilo na moło od parku, lubiących chwilę samotności w trakcie szampańskiej zabawy. Wiatr wygnal stąd wszystkich, prócz małego jegomościa, który stał cierpliwie w pewnej odległości od końca grobli i czekał na coś. Wreszcie, jakby zniecierpliwiony, postawił kolnierz swojego smokinga i ruszył na przód. Nie dotarł jeszcze do cypla tego miniaturowego półwyspu, gdy z mroków wyiloniła się smukła sylwetka w długim, czarnym płaszczu i szybko podszedła do niego. Mały jegomość zawałił się, przystanął, lecz w tym momencie otrzymał uciwcy cios między oczy, a ogromne płaszczysko spadło nań, omotało go, spletało mu nogi. Runął, jak długi, w momencie rozpaczliwego skoku i ryk trwogi wydarł mu się z ust.

Napastnik gwizdnął przeraźliwie. Był to widać uśmiechnięty znak, bowiem nagle trzy ciemne sylwetki wyrosły, jakby z pod ziemi i zuciły się na nieszczęśliwego, uwikłanego w faldach dziwnego płaszczka, a równocześnie wśród gromady prywatnych motorówek, zakotwiczonych i milczących, odezwał się motor; zgrzabana niżej wielka łódź ruszyła w stronę grobli, zaś piekielny loskot jej motoru, gazowanego śnać umyślnie, zagłuszył bez śladu żałosne krzyki napadniętego człowieka. Bronił się z dziką energią, rozumiał widać, lub przeczul, co mu grozi, lecz uległ przemocy. Dwóch napastników przesadziło szybko niską balustradę i odebrało od kolegów jańca, który już zneruchomiał i w swym czarnym pokrowcu wyglądał wręcz niesamowicie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

O „Straży Przedniej” słów kilka

Nie wydaje mi się, aby mówiąc lub pisząc o Straży Przedniej można było nie wspomnieć o jej autorze, twórcy i pierwszym kierowniku tej organizacji — Adamie Skwarczyńskim.

2 kwietnia wypada druga rocznica jego śmierci. Niech mi więc wolno będzie w kilku niewielkich słowach nakreślić kontury działalności człowieka, który stał się jednym z pionierów nowych dróg na polu myśli społeczno-państwowości polskiej.

Ukończywszy studia uniwersyteckie, objął jako Adam Skwarczyński stanowisko nauczyciela gimnazjum w Rohatynie a potem we Lwowie, gdzie obok intensywnej pracy instruktorskiej w Związku Strzeleckim jest gorliwym współpracownikiem czasopism politycznych i niepodległościowych: „Promień”, „Przedświt”, „Życie”, reprezentując w swych licznych artykułach wysoki ton ideowy i patriotyczny czynu.

W dniu 7 sierpnia 1914 r. wyrusza z Komendantem J. Piłsudskim z Krakowa jako oficer sztabu I Brygady. W czasie swej służby wojennej, spełnia Adam Skwarczyński szeroki oświeceniowski funkcję i zleceń, poczem zostaje odkomenderowany do pracy w Gł. Komendzie P. O. W. gdzie przy braku Walerego Świąłka jest czynny w referacie politycznym i równocześnie zakłada tajne pismo „Rząd i Wojsko”, odzwierciedlające potrzeby rosnącej się Niepodległości.

Aresztowany Komendantem Piłsudskim za zajęcie POW, zrozójny cios, dotkliwy brak autorytetu Wodza zastąpił ma zbrojowy autorytet konwentu, organizującego się w Krakowie. W ramach konwentu powstaje najwyższa komórka w ruchu niepodległościowym — ściśle tajny ośrodek dyspozycyjny t. zn. „Organizacja A”, do której wchodzi Adam Skwarczyński. Nie hamem zostaje on jednak aresztowany i osadzony w kamatach Modlna, gdzie zapada ciężko na zdrowiu, co staje się powodem późniejszej amputacji obu nóg, dokonanej w roku 1929.

12 listopada 1918 r. staje Adam Skwarczyński na ziemi niepodległego Państwa, Rozlega się wołanie, jego entuzjazm i siła charakteru sprawą, że wkrótce staje się autorytetem ideowym wielu organizacji i instytucji społecznych. Są to — spośród starszych — P.O.W., Związek B. Wierzący Ideowych, zespolony ideowy „Zrebu” i „Drogi”, Instytut Oświaty i Kultury, „Wiedza i Życie”, Unia Związków Pracowników Umysłowych i inne.

Daleki od jakiegokolwiek kariery politycznej pełni jedynie skromny urząd kierownika referatu społecznego w Kancelarii Prezydenta Rzeczypospolitej. Przywiązany do fotelu przy biurku, w małym pokoiku jednego ze skrzydeł Zamku królewskiego w Warszawie, nie ustaje w pracy ideowej, organizacyjnej, publicystycznej wychowawczej. Sam staje się ośrodkiem i centrum wychowawczym dla pracowników społecznych wielu dziedzin.

W latach 1930-33 powstają z inicjatywy A. Skwarczyńskiego — Kuźnia Młodych, Centralny Organ Międzypartyjny Prasy Młodzieżowej, Główny Komitet dla Spraw Młodzieży Wjejskiej, z jego rąk w kształce korzysta Organizacja Młodzieży Pracującej i szereg innych stowarzyszeń.

W roku 1932 powołana zostaje do życia „Straż Przednia”, Organizacja Pracy Obywatelskiej Młodzieży. Pierwszym Prezesem Rady Naczelnej Organizacji zostaje Adam Skwarczyński, sprawując przewodnicząctwo ideowe i wychowawcze młodzieży aż do 2 kwietnia 1934 r. kiedy nieubłagana śmierć, zabierając ze świata cenną postać, uczyniła dotkliwą lukę w szeregu najwspanialszych żołnierzy Marszałka Piłsudskiego.

Po śmierci Adama Skwarczyńskiego stanął na czele Straży Przedniej J. Premier Janusz Gł. Drzewiecki.

Naczelną zasadą wychowawczą Straży Przedniej jest umiędzynarodowienie pracy ideowo-samokształceniowej z równoczesnym dokonywaniem na praktykę i realizację, których przedmiotem mogą być zarówno sprawy wzięte z życia szkolnego jak i zainteresowania pozaszkolne w rodzaju pomocy szkole wiejskiej, współpracy z młodzieżą polską zagranicą, współpracy z młodzieżą w bratnich organizacjach młodzieżowych i t. p. Do tego dostosowana została struktura organizacyjna. Podstawowa komórka pracy jest zespół. Działa on na terenie własnej szkoły średniej a jego uczestnicy (członkowie) rekrutują się spośród młodzieży klas wyższych. Dobór polega na wzajemnym zaufaniu młodzieży, przyczem dopuszczalne są również wypadki samorzutnego zgłoszenia się do pracy w organizacji. Definitywnie przyjęty do zespołu uczestnik, musi samodzielnie wypracować kryteria moralne, intelektualne i ideowe. Samodzielnie dokonana praca w jakiejś formie dowolnie obrazuje działalność, doświadczenia

ostatecznie o ukończeniu okresu kandydackiego, który może trwać nie dłużej, jak 6 miesięcy.

„Ideologia organizacji” sprecyzowana jest w sposób zupełnie wyraźny w t. zw. Dekalogu Strazowym. W dziesięciu punktach są w nim zawarte cele organizacji oraz środki i metody, zmierzające do ich realizacji. Tak więc, na początku Dekalogu czytamy, że „Straż Przednia jest szkołą służby obywatelskiej młodzieży pokolenia i wychowuje młodzież — przez bezpośrednią służbę Narodowi i Państwu”. Albowiem, jak pisze Adam Skwarczyński w jednym ze swych artykułów, „Straż Przednia uważa za swe naczelne wskazanie, że uznawając ją za zasadę, nawet najszybciej, jest jeszcze, niczem — należy ją praktykować i realizować”. I stąd też, praca wewnętrzno-ideowa w zespołach posiada swą konkretną oblicze i jest pogłębianiem zagadnień, z którymi strażownicy zetknęli się w praktyce. Jest to system wychowawczy swoiście oryginalny i całkowicie odrobny od tych, które stosują państwa — białe w stosunku do Hitlerjugend, Komсомола czy Opera Nazionale Balilla, Niema tutaj żadnego przymusu ani jakiegokolwiek terroru ideowego. Straż Przednia opiera swe założenia ideologiczne na trzech podstawowych elementach: 1) psychicznym, uwzględniającym rozwój charakteru i umysłu uczący się młodzieży w okresie od 16—20 roku życia; 2) tradycyjnym, jako spadkobierczyń dawnych tajnych organizacji ideowych młodzieży; 3) narodowym, rozumianym jako głębokie wyzucie potrzeb Narodu i Państwa, realizowanych w skromnym zakresie możliwości, myślą i czynem. Straż Przednia nie jest organizacją masową. Nawskroś demokracja — wartość swej pracy opiera jednak na ograniczonej liczbie wartościowych jednostek.

Statutek Straży Przedniej do władz szkolnych, unormowany statuten organizacji i zarządzeniami Ministrastwa WR, i OP, utwierdzone jest na zasadzie pełnej jawności i nadzoru władz szkolnych nad organizacją, przy zachowaniu nieeksploatowanej inicjatywy zrzeszonej młodzieży. Kierownikami zespołów są w zasadzie uczniowie. Instruktorem, odwiedzającym zespoły są młodzi pedagogowie względnie strażownicy — studenci szkół wyższych. Władze okręgowe i naczelne organizacji złączone są z działaczą społecznymi z dużym uwzględnieniem świata pedagogicznego. Tyle o ideologii i strukturze organizacji, w najogólniejszym skrócie. Dla bliżej interesujących się sprawą są w każdej chwili dostępne: statut, regulaminy oraz biuletyny organizacyjne.

Jeśli chodzi o dotychczasowy, czteroletni dorobek organizacji to jest on według bieżącej opinii oceny niewątpliwie znaczny. Bez przesady stwierdzić można, że tam, gdzie praca zespołu stanęła na należytych poziomach nastąpiło przeobrażenie psychiki społecznej uczniowskiej, w Województwie Śląskiem, Straż Przednia

istnieje od roku 1932. W obecnej chwili pracują w okręgu 23 zespoły męskie oraz 13 zespołów żeńskich. W ten sposób, objęte zostały za jej opieką organizacyjną wszystkie polskie szkoły średnie ogólnokształcące i zawodowe. W bieżącym roku uległy likwidacji zespoły w seminarjach nauczycielskich, Praca zespołów koncentruje się na terenie szkoły około czterech ośrodków zainteresowań: 1) obrony państwa i sportu, 2) spółdzielczego 3) artystycznego, i 4) technicznego. Praca ta ma charakter pionierski i konkretne, ściśle określone zadania. W dziedzinie pozaszkolnej pracują zespoły śląskie w świetlicach dziecięcych, Związku Strzeleckiego i OMP-u. W charakterze przedowników oświatowych, Opiekują się i misją wydatną, pomoc materialną najuboższej młodzieży szkół publicznych. Wystarczy nadmienić, że w ub. roku szkolnym okręg śląski S. P. przekazał Związkowi Strzeleckiemu na Śląsku kilkadziesiąt tysięcy woluminów z najuboższej rodziny szkolnej w Polsce: w Kobylniu, Łuninicy i Stolinie; za patrzył w 5000 książek beletrystycznych i dla tamtejszej młodzieży oraz przekazał objętych pomoc naukową.

W bieżącym roku szkolnym uznano jako czołowy odcinek pracy pomoc materialną: kulturalną szkole polskiej z tej i tamtej strony granicznej Odry i Olzy. Zespoły przeprowadzają intensywną propagandę tego zagadnienia na terenie nie wszystkich szkół średnich, prowadzą równocześnie zbiórki kompletów bibliotecznych — pomocy szkolnych i środków finansowych.

Praca ideowo-samokształceniowa młodzieży strażowej na Śląsku, obejmuje obok zagadnień ideowych i przejawów z życia Polski wspólczesnej, kompleks spraw narodowościowych. Pomocą przy analizie i rozumieniu tych kwestji w zespołach jest obok lektury źródłowej i aktywnej współpracy instruktora, doświadczenie — praktyka i obserwacja młodzieży — wydjęsione z codziennego działania i bezpośredniego kontaktu obywatelskiego z młodzieżą polską z zagranicą. Ślacy, strażownicy wspólnie z kolegami swymi z Polesia, Wołynia i Lwowa oraz braćmi z za kordonu — uczniami polskimi gimnazjum w Bytomiu obwołali dotychczas w okresie letnim w Gdyni (1933), Chmielnicy (Szwajcaria Kaszubska 1934) oraz na wybrzeżu polskim pod Karwią w roku 1935 Obozy żeńskie i rozbiły swe namioty w uroczyskach położonych Kartuzach, gdzie praca charytatywną i oświatową w terenie zjednały sobie okoliczną ludność kaszubską.

Specjalne kursy dla instruktorów (ek) odbyły się w Wiśle w latach 1934 i 1935 oraz kursy ogólnopolskie w Kartuzach, Chmielnicy i Hołkowie (Wojew. Nowogrodzkie), gdzie mieścił się Stacja Straży Przedniej, Program tych kursów zawierał zagadnienia z psychologii: socjologii (prof. dr. Mysakowski, doc. dr. Heitz-



KOFEINA niszczy serce..

nie należy więc pić kawy bez kofeiny. Specjalna kawa zbożowa „Wanda” przez brak kofeiny jest zupełnie nieszkodliwa, a przez swój smak i aromat zaspakaja wymagania najwybredniejszych smakoszy.



KAWA WANDA zbożowa

man) oraz omówienie problemów kulturalnych, politycznych, gospodarczych i społeczno-obywatelskich. Dotychczasową akcją wyszkoleniową zamkniętą dwa specjalne kursy: świetlicowy w Starej wsi koło Pszczyń, oraz dla abrytrentów strażowców w Czatkowicach (koło Krzeszowic). Na zakończenie bieżącego roku pracy organizacyjnej przewidziane są w kręgu śląskim cztery obozy letnie oraz udział młodzieży strażowej w centralnych kursach: żeglarskim i szymbowym.

Tak wygląda, ujęty w najogólniejszym skrócie, stan rzeczywisty Straży Przedniej.

Luźne uwagi moje kończę słowami Adama Skwarczyńskiego: „W tych warunkach Straż Przednia okaże się godną spadkobierczynią dawnych tajnych organizacji ideowych młodzieży. Jak tamte z konieczności w ukryciu przygotowały zastęp bojowników niepodległości — tak ona jawnie wobec szkoły i społeczeństwa ćwiczyć będzie samodzielność i odpowiedzialność młodego pokolenia — przyszłych twórców obywateli państwa”.

Feliks J. Grewa.

Dr. Wiktor Nечay

Więź Śląska z Polską

Mówiąc o Śląsku zazwyczaj myśli się jedynie o tej części Śląska, która obejmowała dawną rejencję obojską i Śląsk Cieszyński, zapomina się natomiast, że kołeczka Śląska — to Śląsk Dolny, okolice Wrocławia i Legnicy, do których, w zaraniu dziejów Polski, nazwa Śląska ograniczała się. Dopiero czasy księstwa piastowskich rozszerzyły pojęcie Śląska na obszar Śląska Górnego, którego część północno-wschodnią należała do ziemi sieradzkiej, a część południową do ziemi krakowskiej.

W pojęciu geograficznym Śląsk jest jeszcze większy; granicami jego bowiem są od południa Karpaty, zachodu Sudety, wschodu pasmo Jury Krakowsko-Wieluńskiej; od północy góry Trzebnickie i Bagny Nadsprewitańskie. Ten znaczny obszar ziemi dzieli się na Śląsk Górny i Dolny. Po wojnie światowej Śląsk Górny znalazł się w obrębie trzech państw: Niemiec, Polski i Czech, pomimo jednolitej polskiej ludności na całym jego obszarze, jednolitej struktury geograficznej i gospodarczej. Obecne granice polityczne są niesprawiedliwie nie tylko z tego powodu, że po za granicami swej ojczyzny Polacy znaleźli się półmilionowa masa ludu polskiego na Śląsku Obojskim i czteremilionowa masa Polaków na Śląsku Cieszyńskim, lecz także, ponieważ jednolity gospodarczo górniczy obszar Śląska, został sztucznie granicami podzielony na trzy części z wielką krzywdą dla ludności polskiej i samost Śląska, jako jednostki gospodarczej.

Granice te, zwłaszcza w dzisiejszej dobie gospodarki państwowej, tworzą sztuczne bariery cłowe, utrudniają wymianę produktów, przeszkadzała rozwojowi gospodarstwu. Spowodowały więc, iż nie może rozwijać w pełni swych obywatelskich możliwości, wynikających z niezmierzonych bogactw naturalnych i położenia geograficznego.

Swe pełne możliwości rozwoju wykorzystać może Śląsk Górny jedynie w związku z Państwem Polskiem, ponieważ struktura gospodarcza Polski, przeważała rolniczą, jest naturalnym rynkiem zbytu dla przemysłu śląskiego. Rynek polski, w miarę poprawiania się koniunktury gospodarczej, coraz to więcej stanie się polemynym dla wytworów przemysłu śląskiego i Polśka z drugiej strony coraz więcej potrzebować będzie śląskiego węgla i żelaza, gdyż jej naturalny rozwój musi iść w kierunku większego uprzemysłowienia. Niemcy zaś i Czechosłowacja, w znacznej mierze bardziej uprzemysłowione, nie mogą w tak znacznym stopniu, jak Polska, wykozystać bogactw Śląska, oraz dać na odpowiedniej możliwości rozwoju. Podobna sytuacja przeżył już przemysł wókienniczy śląski w latach 1830, kiedy to, po zamknięciu granic przez Rosję, szereg fabryk na terenie Śląska przemieścił swe fabryki, do Łodzi i połóżył fundamenty pod dzisiejszy polski Manchester. Fabrykanci ci kierowali się jedynie interesem ekonomicznym pozyskania polskiego rynku zbytu dla swych wyrobów. Gdyby fabryki te pozostały były na Śląsku, miałyby zamknięty taki rynek polski, wobec ogromnie podniesionych cen rosyjskich, a również na rynku niemieckim nie miałyby widoków powodzenia wobec zbyt rozwiniętego przemysłu wókienniczego w innych częściach Rzeczy.

Śląsk Górny, przeludniony, jednym z powodów z Polski może uzyskać odpływ swych sił roboczych na mniej zaludnione obszary Polski, zakładając, że rozwój przemysłu w Polsce jest naturalną koniecznością tego kraju i że przedzielić się później nastąpić musi. Niemcy natomiast i Czechy, również przeludnione, nigdy nie będą w stanie naturalnego odpływu sił roboczych dla Śląska. Tak w interesie Śląska,

jak i Polski leży przeto uprzemysłowienie słabo zaludnionych kresów wschodnich i otwarcie rynków zbytu na tych ziemiach, które stały się do zdobycia.

Te względy, a przede wszystkim sprawa utrzymania dla polskości 750,000 rzeszy Polaków, mieszkających na Śląsku Obojskim i Cieszyńskim pod obcem im kulturalnie panowaniem, powinny skłonić społeczeństwo nasze do zwrocenia szczególnej uwagi na nasze kresy zachodnie, poza granicą i do prawdziwej opieki nad braćmi znajdującymi się czy to w państwie niemieckim czy czeskim. Tak jedna, jak i druga grupa Polaków, pozbawiona możliwości wychowywania swych dzieci w mowie i wierze ojcow, pozbawiona możliwości życia w ramach swego ojczystego państwa, skazana na ciągłe ograniczenia w rozwoju swych organizacji, zrzuwowana gospodarstwem, winna znaleźć opiekę ze strony swych rodaków, którym toś zezwolił na szczęśliwe bytowanie w słońcu niepodległości i dał wszelkie możliwości rozwoju swych sił dla dobra własnego narodu, a nie obcych potęg.

Księżna Piemontu w Port Saldze.

KAIR. Księżna Piemontu, udająca się do Afryki wschodniej, przybyła do Port Saldze na pokładzie statku „Cosaria”.

Tonie parowiec.

HONG KONG. Parowiec japoński „Poiang” o wyporności 2 600 ton, wyszła sygnały ratunkowe, was zaczął bowiem tonąć w cieśninie Hainan, Załoga parowca liczy 30 ludzi.

Temps skonfliktowany w Niemczech.

PARYŻ. Havas donosi z Berlina, że z polecenia niemieckiej policji politycznej skonfliktowano numer „Temps” z 31 marca, zamawiający polski tekst przemówienia niemieckiego

Wiadomości turystyczne i zdrojowe

Jan Wiktor

Park Narodowy w Pieninach

Z książki „Pieniny i Ziemia Sadecka”



Pieniny: przełom Dunajca.



Pieniny: początek przełomu Dunajca.

Przed 50 laty ks. Załęski, zasłużony badacz tych stron tak powiedział o Pieninach: „Jak szeroka i daleka dawna Polska piękniejszych cudów natury nie znajdziemy, ani romantyczniejszej podróży nie odprawisz”.

Toteż tysiące tutaj przybywały, aby podziwiać i uradować duszę widokiem tego, co przyroda stworzyła. Zdawało się, że człowiek wstępujący w progi tej krainy, zachowa się jak w świątyni, uszanuje ciszę i wszystkie zabytki. Niestety, ów przychodzień wdierał się z krzykiem, zabrzdąbiał sobą każdy zakątek, zostawiał ohydne wspomnienia. Jakby w najplugawszej knajpie. W ciągu ostatniego półwiecza tak wiele się zmieniło. Człowiek niszczył z zaciętością zabytki, całe połacie lasu spychał ze zboczy i urwisk, rabując najistotniejszą szatę: urok skał.

Groziła zagłada.

Gdyby bowiem zabrakło lasów, to pozostałaby naga, zimna pustynia skalna, toby Pieninom odebrano duszę. Toteż każde obalone drzewo bolesnym ciosem uderzało w serce miłośników, bezsilnie patrzących na niszczyielską robotę, łatwo ściąć, ale potem trzeba dziesiątki lat czekać zanim emrek, buk czy jodła jako tako skrzepi się, zapuści korzenie w skaliste złozy, korone rozgałęzi kamienią uboczą kryje plażeczem zieleni.

Las, wody Dunajca i skały, to trzy czynniki wzajemnie się uzupełniające, zespalające, aby stworzyć owo arcydzieło: Pieniny.

Mają to zakątek, gniazdo górskie, które można zwiedzić w ciągu kilkunastu godzin, chociaż można je przeżywać długie lata. A przecież

byli szaleńcy myślący o kamieniołomach.

Na przeszkodzie stanęła przyroda ulemożliwiająca dostęp człowiekowi, chcącemu wszystko zmienić w złoto. Rzesze miłośników z utęsknieniem czekały na utworzenie parku narodowego, wierząc, że Pieniny przestaną być terenem eksploatacji dla jednostek, ale będą kopalnią wrażeń dla wszystkich przybywających dla uwielbienia arcydzieła przyrody, nieskażonego ręką człowieka. Miłość Pienin, szacunek i podziw dla nich natężyły uczonych-wielbicieli do wołania o park, któryby był pracownią naukową, żywym muzeum piękna uchronionego przed zgubą, niezwykłych okazów flory, ostatnich pozostałości fauny i drzew, choćby owych sosen cudem rosnących na stromych ścianach Sokolicy, mających kształt udrzwionego wiatru, który wszepcił się w skałę, rozwinął gałęziami nad przepaścią. Tak, tylko udrzwiony wiatr mógł tutaj zawisnąć i rósć. Co za wyświek w skurczach szarych pni, podartych, co za mgła i rozpaz w pokręconych konarach, szamotanych podmuchami leżącego z południa, zachodu, północy.

Miłość stworzyła zapórę i wytręciła topór z rąk ludzkich, które w tych stronach niejednokrotnie były zbrodnicze.

W 1929 r. nabył polski rząd 361 ha naokoło Korony, a w rok później zakupił obszar Czerwonych Skałek, Czertezka, Sokolicy i doliny pieninńskiego potoku, obejmujący 220 ha w najpiękniejszej polsce. Na tej przestrzeni poszarpanej skalami, zakleśnionej polankami i łąkami znalazły się też liczne enklawy nie strzeżone żadnym zakazem.

Dnia 31 sierpnia 1930 ogłoszono Park Narodowy

wódecz przedwiońca o przyjaźni, wygaszanych ogniami przedstawicieli na ślicznej polance pod walcowymi lipami, rosnącymi na brzegu Dunajca. Myśl wielka urzeczywistniła się w jednolity

zbrataniu dwóch państw sąsiadujących ze sobą i właśnie w owym dniu zjednoczonych miłością do tej ziemi. Pierwszy w Europie Park nadgraniczny górski o charakterze międzynarodowym, na wzór istniejących między Stanami Zjednoczonymi a Kanadą.

Tablice czuwające u wejścia wzbraniają wstępu barbarzyńskiej kulturze dzisiejszych dni, oddają skarby pieninckie pod opiekę miłośników, przemawiają do przechodnia, aby uszanował zakątek, nie niszczył, nie gnębił, nie trawiał, nie zabijał, nie wydierał tego, co zostało stworzone dla radości oczu, dla wzruszenia serca. Pod opieką bezwzględnych zakazów jest zakrośnica, aby mógł rzucić się przez Dunajec, przebiegnąć przez bystry prąd i wypłynąć na drugim brzegu. Pod ochroną jest kopiec spiętrzony pod drzewem, aby drobna mrówka w spokoju budowała swoje świąty, bez obawy, że ktoś zniechęci jej trud. Ptak nie prześladowany przez nikogo, uciechy każdego szata, śpiewem, radością swego istnienia.

W Pieninach przyroda utworzyła skarbiec w swej pracy twórczej, spisała dzieje procesów geologicznych i złożyła zabytki, pomniki jedyne na świecie, przekształcała, wspomnienia przepięknych rewolucji, przemian w prawiekach dokonanych, gdzie stygnący ogień, gdzie lodowce wykuwały zewnętrzny kształt, powierzchnię, niejako swoją przeszłość, doznania i przycięcia. I

te dokumenty zostaną zachowane w pierwotnym stanie

dla przyszłych pokoleń. Będzie to puszcza niemożliwa nie oddana na własność jemu jej przyro-



Pieniny: nad zwąjącym Dunajcem.

dzonym prawom, ich wolności i mądrości, aby może kiedyś w zmienionych warunkach cis znowu powrócił, jodła swój żywot zmieniła w wiek, drzewa z niewoli malinaków, krzewów, chaszczym, abry się wiało i strzeliły wierzchołkami pod niebo. Boć tutaj zawładnął polciami emrek ciemny, miłosny, buk szeroko rozgałę-

ziony, sękaty, zdobywcy, i mimo burz, wicher, mocno wkorzeniony trwa zwycięsko. Zaplączę się zabląkana brzoza, niby przerażone dziewczę w bieli, zasłumi i powieje oblokiem swego igliwia modrzew, aby szybko uschnąć i ginąć. Osika jak wszędzie tak i tu szalestem liści opowiada od Golgoty legendę o sobie. A pod trzepotem struchlałych jej gałęzi jarzębina płacze krwawymi łzami, aby w zimie karmić niemi przylatujące ptaki.

Zaczynają padać drzewa strącone starością, wichurą i piorunami, jakby pokonane w walkach obrzynny. Nie wolno uprzątać. Stoczone zgniją, zbutwieją, w próchno się rozsyją, aby dać życie milionom nowych istnień, być krwią i pożywieniem dla roślin wyrastających z pod pnia, z pod kory, z każdego sęka, z pod korzeni. Przeróżne mchy, paprocie, trawy rozkrzewiające się z górami dla owadów. Las nieknięty silecią z biegiem lat stanie się pierwotnym bosem, walącym się bez pożytku, aby być siedliskiem nowych światów, nowych przeobrażeń.

Coraz mniej szpeczących tablic, pstrych znaków na poranionych drzewach

Zarząd parku usiłuje pewne części uniedostępnić,

aby zabezpieczyć życie roślinności i zwierzętom. Łąki nie tknie kosa. Kwiaty kwitną dla siebie, dla swego kształtu, barwy, woni, szumu. A gdy przekwitną, zmieniają swe pyszne kolory w ziarna przez nikogo niezbierane, a potem wysypują je z fuszek na nowy siew w urodzajną, co roku używaną glebę. A w przyszłą wiosnę strzelają pięknym kształtem, barwą i uro-

ciem zależnym od tyłu przyczyn. Warunki klimatyczne sprawiają to bogactwo szaty roślinnej, jej przepych.

Tyle tu kwiatów, ile wyrazów miłości i uwielbienia.

Jedynie niewyczerpana fantazja uczonego może je nazywać wciąż nowymi imionami. Ktożby zdołał w pamięci zachować ich mnogość. Wiatry przybyszające z różnych stron, nawiały ziarn, gleba pienincka przyjęła różnorodny siew, a słońce obdarzyło je promieniami, powierając urok obcych krain, bogactwo barw i kształtów. Roślinność z dalekiej północy, z polarnych okolic, ze stepów i z pustyni skwaczem wysuszonej. Zabytki epok, które miliony lat przetrwały, aby dzisiejszy człowiek mógł je zobaczyć. Pała się zbrocza, ociekają strugami, czasem rzucają się z wysokości niby kolorowe wodospady i roztrzaśkane na głazach roztrzaskują bryzgi, to znowu okrucy, pojedyncze kaganki pływające czerwienią, bielą, błękitem. Wystrzelające z zieleni kielichy, wyrosłe chyba z posiewu tęczy, padające z nieba na ziemię rozprysły się w płatkach misternie wyrzeźbionych. Nawet skalne progi wiszące nad przepaściami kwitną makami.

Roślinność w dużej mierze to wspomnienia pozostawione po wielkich procesach geologicznych, jakie ta ziemia przeżyła w prawiekach. Jest krasa i ozdobą zakątków nigdzie nie spotykana, a tylko w Pieninach występują jako niewyjątkowe osobliwości, czy różne paprocie, czy złotogłów siberijski, czy okazy świata alpejskiego, które tutaj znalazły odpowiednią głębię i dostosowały się do warunków.

Bogactwo jest nieprzebrane,

a wszędzie inne, czy na wyrebach, czy na zacienionych zboczach, czy na łąkach, na brzegach strumieni, w zatonach skał, gdzie wiatr okrucy ziemi ziarnko po ziarnku zostawił. Ustronia chowają sobie właściwie zależnie od wilgoci, światła i rodzaju gruntu. Niepodobna wymienić tego bogactwa, gdyż jedno spojrzenie na żywą łąkę powie więcej, niż suche wyliczanie i nazw i właściwości. Jedynie oczy mogą się rozkoszować ich obrazem, jedynie serce może spamiętać.

Natura wyposażyła każdy zakątek, każdą polanę, każdy ziom w piękno tyłu odmian, wymalowała tyłu barwami, stworzyła takie kształty, że szata roślinna jest podziwem. Żal stąd odchodzić. Przychodzień błędzi po tych pustelniach, tajemniczo ukrytych wśród drzew i skał, pięści spojrzaniai poszczególnie kwiaty, szepce do nich nazwy, jakie jeno może stworzyć uwielbienie.

Łąki barwnymi melodjami wygrywają swe symfonje.

Botanik ubrojony w wiedzę, odkrywca wciąż nowe odmiany, ocenia je, bada, opisuje i wzbogaca naukę temi kwiatkami, które to miejsce wybrały dla swego ślimkowego istnienia i wszystką swoją pięknością je umiłowaty.

Lud dostojnie swą nazwę do kształtu, do barwy i w słowie daje obraz, odbicie rzeczywistości. Czarownicy gazdują w tym ogrodzie, wydłubują korzenie w wigilij św. Wojciecha, w lesie obierają liście i kielichy i w razie potrzeby używają do swych zaklęć jako świętości, kryjących udrzwiającą siłę, lub niosących przekleństwo i nieszczęście.

Przychodzi poeta, pochyla się nad łąką, słyszy jej mowę, obejmuje ją miłującym wzrokiem, zostawia puls serca a dia siebie zdejmuje z kielichów jedyny, najpiękniejszy skarb: waruszenie.

Ze śląskich kopalń i hut

Z kopalni Wolfgang-Wawel w Rudzie

Sprawa, która niema sobie równej

Pisz nam: W lutym na kop. „Wolfgang-Wawel” w Rudzie zaistniał spór zarobkowy na tle wynagrodzenia wozaków. Wozacy naszej kopalni — zresztą za zgodą Komisarza demobilizacyjnego — wcześniej pracę rozpoczynają i później kończą, za co otrzymują dodatek do normalnego wynagrodzenia. Otóż kopalnia dodatek ten wozakom mešno ograniczyła. Ponieważ interwencje nie odniosły skutku, spór przybrał ostry charakter, przyczem pewnego dnia wozacy oświadczyli, że pracę rozpoczynają i kończą będą o normalnej porze. Dyrekcja w obawie, że stanowisko wozaków może poważnie się odbić na dotychczasowej normie wydobywania — posłała na ustępstwa i wozakom przywróciła poprzednie dodatki. Zdawało się, że spór został zlikwidowany. Tymczasem w marcu spór z wozakami wybuchł na nowo, bowiem dyrekcja utrzymując poprzednie dodatki, zaczęła w sposób krzywdzący stosować do wozaków punkt taryfy, dopuszczający różnorodność wynagrodzenia tej kategorii pracowników kopalnianych. Do ostrzejszego zatargu jednak nie doszło, bowiem pomiędzy dyrekcją kopalni i radą zakładową w sprawie spornej doszło ostatecznie do ugody.

Sam już jednak fakt, że w krótkim okresie czasu dwukrotnie doszło do sporu pomiędzy dyrekcją kopalni i wozakami dobitnie świadczy, że sprawa wynagrodzenia wozaków — z powodu niefortunnego jej ujęcia w umowie taryfowej — stale grozi powikłaniami i raz wreszcie musi znaleźć swe właściwe rozwiązanie.

Okolo 50 rębaczy kierownictwo kop. „Wolfgang-Wawel” próbuje przeszerować na cembrowaczy, rzekomo bowiem nie nadają się już do pracy w przodku, jako „mało produktywni”. Niechaj jednak nikt sądzi, że są to górnicy, którzy przekroczyli 50-ty rok życia i na kopalni przepracowali po 30-ści i więcej lat. Nie! — w większości wypadków są to robotnicy, liczący przeciętnie po lat 40-ści. A „nieproduktywni” są dlatego, że nie gonią z robotą. Wymiany zdań pomiędzy dyrekcją i radą zakładową w tej sprawie i stanowiska kopalni, robotnicy wyczekują z zacięciem.

W marcu robotnicy kop. „Wolfgang-Wawel” mieli 7 tygodni. Na turnusie w dalszym ciągu pozostaje 650 robotników przy stanie załogi 3.200 osób.

Na zakończenie niniejszej korespondencji zachowaliśmy sprawę, która prawdopodobnie niema sobie równej.

Wszystki dobrze wiadomo, że stosunki mieszkaniowe w Rudzie są okropne i że wolnego mieszkania w naszej gminie nie znajdzie nawet że świeczką w rękę. To też wiadomo, że zarząd domów Gwarectwa Rudzkiego w niedługim czasie będzie dysponował kilkunastu wolnymi mieszkaniami, wywołała wśród robotników kopalni duże poruszenie i nadzieję na uzyskanie mieszkania.

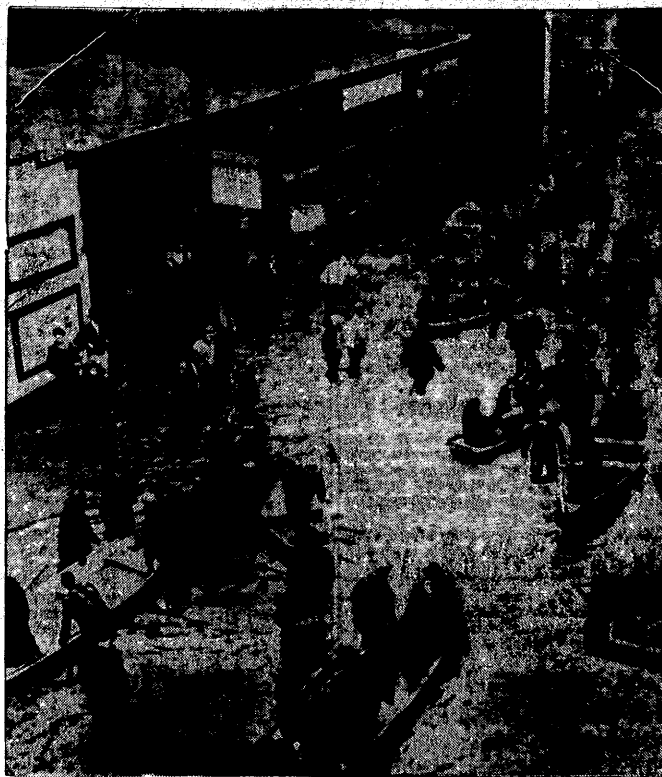
Lecz zarząd domów reflektantów z punktu oblał kubłem zimnej wody.

Mianowicie wolne mieszkania przy-

dzielone zostaną tym robotnikom, którzy zgodzą się za wyekmitowanych bezrobotnych zapłacić zaległy czynsz. Ponieważ bezrobotni z czynszem za mieszkania zalegają po kilka lat, zaległości są znaczne.

Wydaje nam się, że zarząd domów Gwarectwa Rudzkiego sprawy tej należyście nie przemyslał i że winien stanowisko swe poddać rewizji. Robotnik w czasach dzisiejszych już i tak jest obciążony w nadmiernej wysokości różnymi świadczeniami. Nakładanie więc na niego nowego świadczenia w formie, o której mowa wyżej, należy traktować jako krok wysoce nieobywatelski, i wybitnie antyspołeczny.

Czujni.



Mieszkańców miasta Kingston w stanie Pensylwania, w czasie ostatniej powodzi, specjalne kołomy ratownicze na łodziach przewoziły w bezpieczne miejsca.

Roboty publiczne w powiecie świętochłowickim

W tych dniach Wydział Powiatowy w Świętochłowicach przystąpił do większych prac drogowych na terenie powiatu świętochłowickiego. Rozpoczęto budowę szosy powiatowej między gminami Zgoda, Nowy Bytom, Czarny Las na przestrzeni 3 km. Koszty budowy wyniosą około 300 tysięcy złotych, a pracę zajądzie 80-ciu robotników. Fundusze częściowo dał Wydział Powiatowy w Świętochłowicach, Fundusz Pracy i Urząd Województwa Śląskiego. Pozatem układa się chodniki między Miłkownicami a W. Dąbrówką na przestrzeni 6 km. Koszty budowy wyniosą około 100.000 zł, zatrudnienie znalazło 80-ciu robotników.

Zamówienia rządowe

Ministerstwo Komunikacji w ostatnim czasie uskuteczniło w hucie „Pilsudski” i w hucie „Batory” oraz w fabryce śrub w Siemianowicach duże zamówienia, które umożliwią zatrudnianie załogi w tej samej wysokości a nawet przyjmowanie nowych robotników. I tak zamówiło 300 ton blachy — na pokrycie dachów — dla dyrekcji kolejowej w Wilnie na ogólną kwotę 200.000 złotych; zamówiło śruby do przynocowania szyn na ogólną kwotę 736.000 zł oraz zamówiło żelaza okrągłego na różne potrzeby w wysokości 600 ton, wartości około 300.000 zł.

Państwo, że zmniejszysz bezrobocie, popierając wyroby krajowe!

Program robót publicznych w Województwie Śląskiem

Katowice, 2 kwietnia.

Ostatecznie ustalono program robót publicznych na r. 1936/37, finansowany przez Fundusz Pracy w Województwie Śląskiem. Roboty te mają być uruchomione w m. kwietniu, przyczem znajdzie zatrudnienie większa ilość bezrobotnych. Spośród ważniejszych inwestycji wymienić należy w grupie robót wodociągowych budowę wodociągu dla m. Cieszyna, Lublińska oraz rozbudowę wodociągów w m. Tarnowskie Góry. W dziale robót kolejowych program obejmuje budowę linii kolejowej

Rybnik — Żory, Żory — Pszczyna oraz ukończenie robót przy budowie linii Zebrzydowice — Moszczenica. Pczatem przewidziana jest regulacja rzeki Rawy i Choplywu, rozbudowa rzeki miejskiej w Dobrowie, budowa dróg: 1) Zgoda — Nowy Bytom — Czarny Las, 2) Knuców — Gieraltowice, 3) Świerklany — Wodzisław, 4) Mysłowice — Radocha, 5) Jaworze — Wapienica. M. in. przewidziana jest również budowa lub przebudowa ulic w miastach: Katowice, Chorzów, Bielsko, Tarnowskie Góry i Żory.

Prace Publicznego Instytutu Oświaty

W drugiej połowie marca br. odbyła się w Brzezinach Śl. wystawa rzemieślniczo-artystyczna prac członków Robotniczego Instytutu Oświaty i Kultury im. St. Zeromskiego, urządzona staraniem oddziału RIOK'u w Brzezinach. Wystawa była naprawdę imponująca, a na ekspozycje zostały prace z zakresu malarstwa, rzeźbiarstwa, modelarstwa, introligatorstwa i prac kobiecych. Wystawę zwiedzili mieszkańcy Brzezin, oraz bliższej i dalszej okolicy. Należy podkreślić dużą sprawność, jaką wykazał oddział Brzezin przy organizowaniu wystawy.

Wydział Okręgowy Robotniczego Instytutu Oświaty i Kultury im. St. Zeromskiego zawiadania, iż termin przysyłania prac na konkurs na utwory sceniczne, który upłynął dnia 31 marca br. przedłuża się do 30 kwietnia br. Warunki konkursu pozostają te same. Prace należy przysłać pod adresem: Robotniczy Instytut Oświaty i Kultury im. St. Zeromskiego, Wydział Okręgowy, Katowice, ul. Plebiscytowa 1. Wyniki pierwszego konkursu, którego termin upłynął 31 grudnia ub. r., zostaną ogłoszone w najbliższym czasie.

Z huty „Laura”

Rada zakładowa huty „Laura” w Siemianowicach skierowała do insp. pracy zażalenie przeciwko zarządzeniu dyrekcji, na podstawie którego dyrekcja może wysłać członków rady zakładowej na świętówki bez odszkodowania. Rada zakładowa stanęła na stanowisku, że czynności członków rady zakładowej są nieprzerwane, wobec czego dyrekcja nie może wysłać członków rady na świętówki. Spór ten posiadał zasadnicze znaczenie, że względu na analogię w innych warsztatach pracy w ciężkim przemyśle. Inspektor Pracy wydał orzeczenie, w którym zajął stanowisko, że członek rady zakładowej winien pełnić swe funkcje honorowo także po ukończeniu swego czasu pracy. Dalej winni członkowie rady wykorzystywać świętówki, aby zatawić biżące sprawy, które wpłynęły do rady zakładowej. Natomiast nie wolno wysłać członków rady na dłuższy turnus. — Zdaniem członków Rady, ustęp orzeczenia, w którym inspektor pracy orzekła, że członkowie rady zakładowej winni podczas świętówek zatawiać sprawy rady zakładowej nie może być zgodny ze stanowiskiem inicjatorów ustawy o radach zakładowych, którzy uważają czynności rady zakładowej za ściśle związane z procesem produkcyjnym.

Śmiertelny wypadek na kopalni Giesche

W dniu wczorajszym wydarzył się w podziemnych kop. Giesche w Janowie tragiczny wypadek. Wskutek t. zw. „tąpnięcia” zwaly się zawalily na jednym z chodników rury żelazne, które przyniosły 51-letniego robotnika, Alojzego Polaczka z Szopienic. Polaczek doznał złamania podstawy czaszki i poniósł śmierć na miejscu. Zwłoki ofiary wypadku złożono w kostnicy w Mysłowicach. Polaczek osierocił żonę i czworo dzieci.

Z kop. Szyby „Jankowickie”

Dyrekcja zakładów Donnersmarcka z dniem 1 kwietnia br. wypowiedziała pracę 97-miu urzędnikom zatrudnionym na kop. „Szyby Jankowickie” w Boguszu. Jak wiadomo, dyr. zakładów Donnersmarcka nosi się z zamiarem unieruchomienia tej kopalni z dniem 1 października. Kopalnia „Szyby Jankowickie” zatrudnia 1600 robotników; z tej liczby 400 pozostaje na urlopie turnusowym.

Dokoła budowy fabryki mączki rybnaj w Gdyni

W związku z wiadomością naszą o budowie fabryki mączki rybnaj w Gdyni, p. inż. Aleksander Eggert a Katowice nadał nam następujące uwagi:

Jest prawdą, że i w omawianej nowej gałęzi przemysłu jawiła się pierwsza inicjatywa prywatna, bowiem latem 1932 r. jako inicjator zaproponował Urzędowi Rybackiemu w Gdyni oraz Wydziałowi Morskiemu Min. P. i H. budowę takiej fabryki, celem przerabiania owoców — potowów naszych rybników na mączkę rybną i tran, t. j. produkty w kraju nie wyrabiane i pozostałe dotychczas importowane. Idea ta została przez miarodajnych czynników aprobowana. Z braku jednak odpowiednich funduszy na badania i studia nie mogła być przez czynników urzędowo realizowana.

Zmuszony byłem przeto studia i badania odbyć zagranicą (w Niemczech i Holandji) na własny koszt w nadziei, że owoce tej pracy, jeżeli nie zaraz to w czasie, przyniosą korzyści Państwu. Po powrocie z zagranicy obeszam referat fachowy wraz z rysunkami, kosztorysami itp. i do bezinteresowności. W ciągu 3 lat byłem w stałym kontakcie z miarodajnymi czynnikami, mając na widoku wspólne realizowanie zamierzeń utworzenia tej nowej gałęzi przemysłu. Z powyższego wynika, że właściwie, jeżeli taka fabryka powstanie i port nasz w Gdyni wzbogaci się o nową gałąź przemysłu, to będzie to do wadliwiecienia tylko i wyłącznie inicjatywie prywatnej.

Duże zapotrzebowanie na rudy żelazne

Wzrost produkcji żelaza wywołał wzmocnienie popytu na rudy żelazne Niemcy, Anglia, Belgia i inne państwa, posiadające rozbudowane przemysły hutniczo-żelazne, sprorządzały bar dzo znaczne ilości rud, przyczem, gdzie się, że mada także pokasnie rezerwy. W związku z tem eksport rud szwedzkich osłabiał w lutym r. b. nowy rekord, wynosił bowiem 696.000 ton wobec 442.000 t w lutym 1935 r., przekraczając nawet rekordowy eksport z lutego 1930 r., który osiągnął 616 tys. t. Szwedzkie kopalnie rudy żelaznej przecuła w dzień i w nocy, nie ma ga jednak sprzezać obrotowym zamówieniom.

Wiadomości bieżące.

Czwartek
2
kwietnia
Dziś: Franciszka a Paulo
Jutro: Ryszarda
Wschód słońca: 5:19
Zachód słońca: 18:17.

(-) Przemówienie radiowe P. Woiewody.

W ubiegły wtorek w godzinach wieczornych wygłosił Pan Woiewoda dr. Grażyński przemówienie radiowe w związku z Tygodniem Propagandy Śląskiej zorganizowanym przez Polski Związek Zachodni. Treść interesującego przemówienia Pana Woiewody przyniesiemy w jutrzejszym numerze K.

(-) Odczyt Instytutu Śląskiego.

Staraniem Instytutu Śląskiego w Katowicach odbędzie się w piątek, 3 bm, o godz. 19 w sali wykładowej Domu Oświatowego w Katowicach odczyt p. Francuskiej 12 odczyt z cyklu „Polski Śląsk”. Doc. Uniw. Poznańskiego dr. Leon Kozy będzie mówił na temat: „Związki handlowe Wrocławia z Polską do końca XVI w.eku”. Wstęp wolny.

(-) Zebranie dyskusyjne „Kuzniec”

W poniedziałek, dnia 6 bm, o godz. 19:30 odbędzie się w sali Uniwersytetu Powszechnego w domu Oświatowym wykład przed i krofem Polak, Radia w Katowicach — prof. dr. Reiss, zanalizuje wpływ muzyki na życie uczuciowe i na charakter człowieka, podaje też kilka ciekawych przykładów, jak muzyka, także wrota, nie tylko w muzyce, by nakoniec stwierdzić, że w przytłoczonych słowach potęgi mieści się głęboka arada: muzyka uszlachetnia i kształci katurę serca.

(-) „Złi ludzie nie śpią w nocy”

Nawiązując do znanych słów poety, precent niedzielnej wykład przed i krofem Polak, Radia w Katowicach — prof. dr. Reiss, zanalizuje wpływ muzyki na życie uczuciowe i na charakter człowieka, podaje też kilka ciekawych przykładów, jak muzyka, także wrota, nie tylko w muzyce, by nakoniec stwierdzić, że w przytłoczonych słowach potęgi mieści się głęboka arada: muzyka uszlachetnia i kształci katurę serca.

Towarzystwo Ubezpieczeń „Port” Spółka Akcyjna S. A.

Oddział w Katowicach

podaje do wiadomości, że biura Towarzystwa z dniami 1-ym kwietnia b. r. zostały przeniesione na

ulicę Francuską róg ulicy Marszałka Piłsudskiego

Uroczysta akademja Polskiego Związku Zachodniego w Teatrze Polskim w Katowicach

W czasie od 31 marca do 6 kwietnia r. odbywa się na terenie całej Polski — pod patronatem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, profesora Ignacego Mościckiego — „Tydzień Polskiego Związku Zachodniego”.

W ramach tego „Tygodnia” urządził Okręg Śląski Polskiego Związku Zachodniego w niedzielę, dnia 5 bm o godz. 11 w Teatrze Polskim w Katowicach uroczystą akademję, której

program obejmuje: przemówienie p. dr. Nowaka, prezesa Zarządu Okręgowego P. Z. Z., odczyt p. mjr. Pałucha pt. „Śląsk w ciągu piętnastolecia”, występ Chóru Kolejowego, orkiestry policyjnej, deklamacje oraz inscenizacje wiersza M. Konopnickiej „Na Plastowym Śląsku”. Na akademję wstęp bezpłatny. Miejsce nie rezerwuje się. Polski Związek Zachodni prosi o liczne wzięcie udziału w powyższej akademji.

Piękne wyniki działalności L. O. P. P. obwodu kolejowego

Onegdaj odbyło się w Katowicach przy barzo licznych udziale delegatów z całego Śląska drożne walne zgromadzenie delegatów Śl. Obwodu Kolejowego LOPP, by wysłuchać sprawozdania z działalności Obwodu w r. 1935 i omówić program prac na przyszłość. Według sprawozdania Obwód liczy obecnie 14 815 członków i obejmuje swą działalnością cały okręg. Ktoś w kciej Dyrekcji Kolejowej, Finansowa sirona gospodarki Obwodu jest bardzo obpra i sprężysto zorganizowana, czego dowodem choroby: taki szereg, że na ogólny dochód 95 000 zł, w roku 1935 odprowadzono gotówką do Okręgu Wojewódzkiego LOPP 80.162 zł. Bardzo żywa działalność rozwijał Obwód w dziedzinie m. d. darstwa lotu czesko, Rozporządza 4 wrotowej modelarniami, wyszkolono w ciągu 4 lat

około 900 modelarzy. Równie intensywnie rozwija się praca w wszystkich innych dziedzinach akcji LOPP. Członkowie z Zarządu wykonała swe funkcje honorowo, zatrudnia się jedynie urzędniczkę kancelaryjną kosztując 100 zł miesięcznie. Związek dyskusje wywołały nagłe wnioski kku delegatów o przekształcenie Obwodu na Okręg, ponieważ wszystkie wymagane ku temu statutu warunki istnieją. W konsekwencji tych wniosków Zgromadzenie powzięło stosowne uawiały.

Wkrofu wybrano nowy Zarząd Obwodu na rok 1936 z p. Dyrektorem Kolej iż, Wyrębskim jako Prezesem Obwodu na czele Związku dziennie otworzył wiceprezes Obwodu p. mjr. Zjemba, przewodniczył zaś p. inż. Paczkowski — Naczelnik Wydziału.

W razie przeziębienia, grypy, zapalenia gardła, migdałów, przy bólach nerwowych i łamaniu w kościach, należy dbać o codzienne, regularne wypróżnienie i w tym celu używać pół szklanki naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa. Zalec. przez lek.

Turystyczne paszporty ulgowe.

Turyści udający się z Polski zagranicę, mogą korzystać przy wyjazdach do niektórych krajów z paszportów ulgowych. Otrzymanie paszportu ulgowego uzależnione jest od pewnych warunków związanych z polityką gospodarczą państwa, a więc bądź z „odmrażaniem” należności eksporterów polskich zagranicą, bądź z kontyngentowaniem wywozu polskiego, bądź z ograniczeniami dewizowymi, istniejącymi w wielu obcych państwach.

Turyści polski nie może więc uzyskać ulgowego paszportu według swego widzimisie i do kąd mu się podoba, lecz musi zastosować się do ustalonej przez Rząd normy i warunków. Ta dyscyplina gospodarcza daje jednakże obywatelowi poczucie pewności, że jego wyjazd zagranicę nie jest szkodliwy dla kraju i że wywołanie pieniędzy polskich zagranicę jest skompensowane przez korzyści, osiągane przez naszą politykę gospodarczą - finansową.

Polska zawarła z różnymi państwami specjalne układy, na mocy których normowane jest udzielenie paszportów turystom polskimi. Umowy z Jugosławią, Węgrami i Bułgarią polegają na tem, że osoby wyjeżdżające z Polski do tych krajów, muszą nabywać akredytywy na pewne obowiązujące sumy. A więc warunkiem otrzymania paszportu ulgowego do Jugosławii jest wykupienie akredytywy na sumę zł 140.— w stosunku tygodniowym, do Węgier 150.— zł i do Bułgarii 90.— zł w stosunku tygodniowym. Wyjazdy za paszportem ulgowym do Rumunii są związane z ryczałtowym pobytom, opłaceniu zgory. Paszporty ulgowe opiewają na 4-tygodniowy okres trwania. Paszporty ulgowe na wyjazd do Anglii są ograniczone terminem ważności do 2 tygodni, do Austrii zaś do 4 tygodni pobytu. Paszporty ulgowe do Szwajcji są związane z przejazdami z Gdyni statkiem „Marieholm”. Poza tem na zasadzie dokumentu, uznadniającego potrzebę wyjazdu, można otrzymać paszporty ulgowe do krajów bałtyckich (Łotwa, Finlandja) oraz do Czechosłowacji.

(-) Kradzież kolejowa.

31 ubm. wieczorem w czasie postoju pociągu towarowego na stacji w Bogucicach mżniami dotychczas sprawcy po zerwaniu pomy, skradli z wagonu 2 worki maki, na szkodę DKP w Katowicach. Sprawcy zbiegli przez płot w kierunku ulicy Kunezundy. Dochodzenia w toku.

(-) Znalezione zwłok noworodka.

30 ubm. w dole kloaczyn przy ul. Labusa w Zależu znaleziono zwłoki noworodka, płci żeńskiej, które przewieziono do kostnicy szpitala miejskiego w Katowicach do dalszych dochodzeń.

Z Katowickiego

(K) Apel do stam kupieckiego w Michalkowcach

Bywając wszelkie możliwe źródła pramocy dla bezrobotnych, komitet Funduszu Prac. każdomiesięcznie puszcza w obieg listę składkową wśród miejscowego obywatelstwa a przedewszystkiem sfer kupieckich. Na listę tę można deklorować ofiarę także w naturze, Zauważono jednak, że niektóre firmy wogóle usuwia się od świadczeń lub też świadczą je za niewspółmiernie małe w stosunku do możliwości ofiarodawców. Takie stawianie sprawy jest nieobywatelskiem w wysokim stopniu. tem bardziej, że firmy te pośrednio lub bezpośrednio korzystają z transakcji handlowych z Lokalnym Komitetem Funduszu Prac. w zakresie dożywiania bezrobotnych. Wstrzymujemy się narazie od dalszych uwag w przekonaniu, iż pp. właściciele sklepów i zakładów wzajemnie sobie usserca i zwiększa swe ofiary, co pozwoli komitetowi dać strawę wielu tym, którzy pragną nie raz kawałka suchego chleba.

(K) Ułce przemysłowców.

31 ubm. wieczorem zatrzymano w Biełszowicach pod zarzutem przemytu Wincentego Przeliorza zam. w Halembie przy ul. Litomą 47 i Jadwiegę Polkowa. Zatrzymanych wraz z towarem oddawiono do Urzędu Celnego w Pałowie.

Z Chorzowa

(=) Powrót reemigrantów.

Dnia 1 bm o godz. 16 powróciło z Franch do Polski 74 emigrantów, w tem 21 mężczyzn, 26 kobiet i 27 dzieci.

(-) Zamknięcie Miejskiej Kasy Głównel.

Miejska Kasa Główna ze względu na zamknięcie roku budżetowego, zamknięta jest dla publiczności w dniach od 1-4 bm.

(-) „Górnik”.

Katolickie Stow. Międzyz. Polskiej Męskiej „Gwiazda” przy parafii św. Józefa w Chorzowie 11. urządziła w drugie Święto Wielikonoce 4. dnia 13 bm, o godz. 19 w Katol. Domu Związkowym przy parafii św. Józefa (ul. Podskarskiej 22) przedstawienie teatralne pt. „Górnik” w 5 aktach oraz humorystę w 1 akcie pt. „Piosenka Walszka”. Na orzeczadawstwo to wszystkich sympatyków i czytelników pisma naszerdziejnie zaprasza Kierownictwo. Bilety nabyć można w Ofisniku K. S. M. P. przy ul. Pułtejskiej nr. 23.

(-) Nieuczciwy wypadek.

31 marca br. o godz. 19 kontroler tranżajowy Miedza został uderzony dyskiem w pierś przez karmarka, która prowadziła R. Franka (ul. 11 listopada). Ofiarę oddawiono do szpitala św. Józefa. Wina wypadku ponosi wodźca.

Mieszkańcy miasta Chorzowa w świetle cyfr

W ciągu reorganizacji, która odbywa się obecnie w administracji miasta Chorzów, uporządkowany został m. in. referat ewidencyjny ruchu ludności czyli Urząd Melnikowski. Skontrolowane zostały wszystkie karty melnikowskie i stwierdzono przytem, czy zameldowane osoby faktycznie zamieszkują na terenie miasta i pod podanym adresem. Praca ta została ukończona z dniami 30 marca br. i obecnie Magistrat miasta Chorzów posiada zupełnie dokładne dane co do liczby mieszkańców miasta Chorzów. Otóż liczba mieszkańców wynosi 108 172 osób. Z tego jest 53 315 mężczyzn i 54 857 kobiet. Liczba mężczyzn stanowi zatem 49,3 proc. ludności a

liczba kobiet 50,7 proc. W cyfrach bezwzględnej liczba kobiet przekroczyła liczbę mężczyzn o 1 542. Według wyznania 99 314 mieszkańców jest rzymsko - katolickimi, 3 923 zalicza się do wyznania ewangelickiego, a 4 335 jest wyznania mojżeszowego. U 505 osób nie dało się ustalić funkcji za wyznania a 92 osoby należą do różnych wyznań chrześcijańskich. Procentowo rzymsko - katolicy stanowią 91,9 proc. ludności, ewangelicy 3,6 proc., żydzi 4,1 proc. 103 041 mieszkańców zameldowanych jest na stałe, a 3 340 mieszka na terenie miasta tylko czasowo. Poza tem mieszka w Chorzowie 1 791 obywatelów.

Do wszystkich Dowódców baonów kompanji i plutonów z 3 p. piechoty Wojsk Powstańczych Im. Dąbrowskiego-Niemczyka

W związku z omówieniem chronologii walk powstańczych z okresu III powstania, prosze wszystkich Dowódców baonów, kompanji, plutonów oraz wszystkich biorących udział w 3 pułku piechoty Wojsk Powstańczych im. Dąbrowskiego-Niemczyka, o przybycie na posiedzenie informacyjne, które odbędzie się w sobotę, dnia 4 bm.

o godz. 18 w sali konferencyjnej Zarządu Głównego Związku Powstańczych Śląskich w Katowicach przy ul. Miłyńskiej 47, a nie w czwartek, dnia 9 kwietnia br. jak to mylnie podano.

R. Niemczyk.
b. dowódca 3 pułku piechoty W. P.

Strzelanina za uciekającymi złodziejami

Rybnik, 2. III. W nocy na środę nieznanymi sprawcy skradli z podwórza rolnika Józefa Woźnicy w Paniłowicach (pow. rybnicki) wóz roboczy, wartości 400 zł. W czasie natychmiastowego pociągu posterunkowych, na szosie mikołowskiej w Borowej Wsi zauważono 2 zaprzęgi, jadące bardzo szybko w kierunku Mikołowa. Powoźcy furmankami na kilkakrotne wezwanie nie zatrzymali się

i usiłowali zbiec. Posterunkowi oddali kilka strzałów z broni krótkiej, które jednak chybiły, wtedy dopiero furmani zeskoczyli z powozów i zbiegli do lasu śmółkowego, poostawiając zaprzęgi na szosie.

Okazało się, że jeden wóz pochodzi z kradzieży u rolnika Woźnicy z Paniłowic. — Dalese dochodzenia w kierunku ustalenia sprawców kradzieży są w toku.

Nędzarz przed sądem rybnickim

Jan Milek z Rydułtów obarczony liczną rodziną znalazł się ostatnio w skrajnej nędzy. Nie mając pieniędzy na kupno opału, udał się w towarzystwie żony i dwójki dzieci na teren kopalni „Choroiota” i skradł 100 kg. mialu węglowego. Kradzież zauważył strażnik kopalniany Jeczmidonka i usiłował odebrać łap. Milek za to rzucił się na strażnika, pobit go dotkliwie.

Sprawa znalazła się przed sądem okręgowym w Rybniku, Przebieg rozprawy wykazał, że Milek dokonał kradzieży z nędzy. Rzecz charakterystyczna, że prokurator wniósł o najniższy wymiar kary.

Sąd skazał Mileka na 6 miesięcy więzienia z zawleśzeniem na 2 lata. Zone i dzieciom sąd ułziwił.

(-) Ważne zebranie Tow. Polek.

W ubiegłym tygodniu odbyło się na kol. Im. Przew. Mościckiego walne zebranie Tow. Polek. Przewodniczyła p. dr. Kulawska, Ustępującemu zarządowi wyrażono podziękowanie za pracę i uznano za pójegnowanie idei Towarzystwa, po czym jednogłośnie wybrano p. M. Słonkowską jako przewodniczącą, pp. Dworaczka wiceprzew. Lenartowska sekret., Rumowska zast. sekret., Górszowska skarbn., Lamparska, Kasjalikowa, Janekowska Keszowa jako ławowskie, Szlendarowa, pp. Kamelowa, Domagala, Dełowa, Rewis kasj. co. Nowotna i Cielakowska.

(-) Z ważnego zebrania NChZP, w Katowicach-Lipce.

Ostatnio kolo N. Ch. Z. P. odbyło pod przewodnictwem prezesa Jana Józwicka, walne zebranie. Po złożeniu sprawozdania przez członków zarządu z działalności za rok ubiegły, wygłosił bardzo interesujące przemówienie dyrektor Banku Ludowego p. Kesa, Nowy Zarząd Kola wybrał w następującym składzie: radca miejski Jan Jozelka jako prezes (ponownie), naczelnik poczty Alojzy Murak wiceprezes, asessor Franciszek Kowal sekretarz (ponownie), Wjator Włodek skarbnik.

Dancing-Bar Woiko
Katowice, ul. Mickiewicza 6/1. Tel. 344-20.

PROGRAM NA MIESIĄC KWIECIEŃ 1936 R.

Jonny Stone and his Girls
Gerty and Jonny Stone
duet. excentryczno-komediowy

Stostry Neilsson
w tutejszych klasycznych

Cilly Ravello
tancerka excentryczna

Mery Rymkiewiczówna
artystka rewiowa

6 Big-Boys 6 grają u nas

W roboty, niedzielę i święta
FIVE O'CLOCK
Lokal otwarty do godziny 5-tej rano.

(-) Nadzwyczajne zebranie sekcji komunikacyjnej Związku Techników

Zarząd Oddziału Śląskiego Związku Techników RP, w Katowicach zawiadamia wszystkich członków techników drogowych, iż w niedzielę, dnia 5 kwietnia br. o godz. 10 przed południem odbędzie się w Katowicach przy ul. Kościuszki 53 nadzwyczajne zebranie sekcji komunikacyjnej celem zapoznania się ze skutkami wyнікаjącymi z rozporządzenia Śląskiej Rady Woi. z dnia 9 marca 1936 r. określającego kwalifikacje wymagane od samorządowej służby drogowej. Z uwagi na ważność sprawy zarząd namrasa o bezwzględne przybycie. Równocześnie zaprasza się przedstawicieli oddziałów w Tarnowskich Górach, Rybniku i Bielsku oraz techników niezrzeszonych, a interesujących się sprawami uprawnień zawodowych.

(-) Konferencja wyładowcza dla rodziców uczniów Państw. Gimnazjum w Katowicach.

Konferencja wyładowcza dla rodziców uczniów Państw. Gimnazjum w Katowicach odbędzie się w piątek, dnia 3 bm, od godz. 16-19.

(-) Obrady Obwodu Miejskiego Ligi Morskiej i Kolonjalnej w Katowicach.

W dniu 27 marca odbył się w Katowicach Zjazd delegatów Obwodu Miejskiego L. M. K. Katowice. Zjazd był bardzo licznie reprezentowany przez delegatów wszystkich oddziałów. Ze złożonych sprawozdań wynika, iż obwód katowicki pracuje bardzo skutecznie, rozszerzając zakres swej działalności i zwiększając stale liczbę członków. Jak wynika z zestawień tmanów swoich poszczególnych oddziałów w roku 1935 została poważnie subwencjonowana akcja zbiorów: w P. O. M. I. F. A. K. Oklaskani wyrżono odo działalności oddziałów przy Zarządzie Centralnym Wspólnoty Interesów i przy Lucie Baldon. Ustępujący zarząd otrzymał absolutorium z podziękowaniem, poczem dokonano wyboru nowych władz w następującym składzie: Nor Rosiek Wasjak, Kurtyka, Laszkowska, Braci szek, inż. Jaskiewicz, Rybarz, Matejaski, inż. Kulawski, Wierszewski Józef, kot. Lawarski, inż. Jęłowicki, inż. Czupek, Ciesielski, Rywik, inż. Pióchocki, inż. Miedzianki, inż. Szulandzi, Zorombak Jan i Pieszak Alfred, Komisja rewizyjna: inż. Werdka, Klenty, Kalmer, Cwynarski Józef i Bielecki Alojzy. Przewodniczącym zarządu był p. dr. Stanisław Strzemski.

Primaaprils poznanińskiej fabryki.
Zamieszono w poprzednim wydaniu naszym edycje, przedstawiające plaki egzygotyczne namigi na placu przed gmachem Włodzka w Katowicach było reklamowym foto-montażem i napisanym poznanińskiej fabryki Artykuł...
(o)

Z Świętochłowickiego
P) Powołenie sztanbaru Komunalnego Gimnazjum Koedukacyjnego w Rudzie.
W związku z poświęceniem sztanbaru Komunalnego Koed. im. St. Staszcza w Rudzie Śl. dnia 19 bm. Koło Akademików w Rudzie Śl. wraca się z uprzejmą prośbą do b. profesorów obywateli gimn. o podanie swych wykładów i obrotów w wysłaniu zaproszeń na roczystość poświęcenia sztanbaru i nawiazania kontaktu z Kołem Akademików. Adresy uprasza się kierować do sekretariatu Koła: Idkowiak Józef, Ruda Śl. ul. Starowelska 15a

S) Sypanie kopca Wyzwolenia w W. Plekaczach
postępuje rażno naprzód. Codziennie pracuje 6 robotników w W. Plekacz i wycieczek różnych organizacji z całego Woj. Śląskiego. W tych dniach gmina Plekaczy Wielkie przystąpiła do obrotu nad umocnieniem szkieletu wykonalnego na wysokości kopca. Szkielet umocnia się za pomocą rąbków przelanymi wilgini na wzór udowy kopca Marszałka Piłsudskiego a niedzię alki układa się ziemię rodna i zasiewa specjalna trawa.

Z Pszczyńskiego
P) Rozpoczęcie tygodnia P. Z. Z.
Z okazji tygodnia Polskiego Związku Zachodniego odbyło się w Ledzianach zebranie przy udziale 500 osób. Słowny referat wygłosił prof. Czyżyk z Mysłowca, przeprowadzając powołanie między prawami mniejszości polskiej w Niemczech a niemieckimi w Polsce. Zebrani chwaliли, rezolucje, w której domagają się traktowania mniejszości niemieckiej w Polsce na zasadzie wzajemności.

Z Zebrania Koła Zr. Drobnych Dzierżawców Rolnych w Pawłowicach
W ub. poniedziałek odbyło się zebranie drobnych dzierżawców rolnych w Pawłowicach. Delegat zarządu powiatowego zaszczepił zebranych z ustawą o uwłaszczeniu drobnych dzierżawców rolnych, która po wygaśnięciu konwencji genezykiej zostanie rozciągnięta również na jerności, część Włodzowska Śl. co uczyni dzierżawcom wykup dzierżawionych parcel na dogodnych warunkach. Równocześnie omówiła znaczenie wyroku w sprawie obniżki czynszu dzierżawianych oraz zaliczenia kwot adiacentnych od roku 1924, który ostatnio został wydany przez Sad Apelacyjny. Wobec przekształcenia parcelacji części majątku Rejtenszyna zebrani postanowili zwrócić się do kompetentnych władz o spowodowanie, by z parcelacji zostały wyłączone obszary, dzierżawione przez drobnych dzierżawców, by po wygaśnięciu konwencji genezykiej dać im możliwość wykupienia parcel na ustawowych warunkach.

Z Zebrania NChZP. w Pawłowicach
odbyło się dnia 30 ub. m., na którym sekretarz powiatowy, W. Wróbel wygłosił referat na temat metod pracy organizacyjnej w obcych warunkach. Poza tym załatwiono szereg spraw w ramach.

Utworzenie Związku Kółek Rolniczych w Hieruniu Starym.
W dniu 29 bm. odbyło się zebranie konstytuujące Śląskiego Związku Kółek Rolniczych w Hieruniu Starym. Przewodniczącym zebrania wybrano p. Świerżego Wiktora. Na członków zadeklarowało się 31 członków, spośród najpoważniejszych rolników, którzy wybrali następującego zarząd: prezes Świerzy Wacław, zast. prezes Hycz Jan, skarbnik Jagoda Wawrzyn Komisja rewizyjna: Fiolek Józef, Dzielbina Franciszek, Jagoda Ludwik, delegaci: Świerzy Wiktor i Nowak Jan. Po przeprowadzeniu wyborów zawiązała się na sali p. burmistrz miast P. Plekacz, który zreferował aktualne kwestie, dotyczące naszego rolnictwa i plany na przyszłość zamierzone w stosunku do rolników.

Z Zebrania powoiaków w Pszku.
Miejscowa placówka Powoiaków odbyła ostatnio zebranie, na którym poruszono szereg spraw miejscowych, jak i politycznych. Wzbrano podjęcie historyczna w osobach pp. Wagysty A. Penszora r. Czembora L. Skrzyżczyka F., Pałeczka Aug i Myszora L. Zebrani postanowili wziąć granjálny udział w roczystości 13-lecia wybuchu III powst. w Katowicach.

Z ważnego zebrania NChZP. w Podlesiu.
Kole NChZP. odbyło onegdaj doroczną walne zebranie, na którym imieniem zarządu sprawozdanie wygłosił p. Robert Jarczyk. Koło organizowało obchody z okazji rocznicy utworzenia Po udzieleniu absolutorium wybrano nowy zarząd, w skład którego weszli pp. Jarczyk prezes, Jarończyk Hól, Manowski Dejas; ławnicy: Józ. Michalski, Bednarek, Webs, Barczyński i Polity.

Z Rybnickiego
R) Z Rady gminnej w Krzyżkowicach.
Dnia 29 marca br. odbyło się posiedzenie Rady gminnej w Krzyżkowicach, na którym przysięto do wiadomości sprawozdanie komisji rewizyjnej. Dalej powołano do badania czynności kasoworachunkowych komisje rewizyjne.

Sprawy Centralnej Targowicy w Mysłowicach przedmiotem rozpraw w Sądzie Handlowym

Zarządca tymczasowy pozostanie na stanowisku. — Oddalenie wniosku o ogłoszenie upadłości.

Wydział Handlowy Sądu Okręgowego w Katowicach rozpatrywał w ubiegłą środę dwie sensacyjne sprawy dotyczące Centralnej Targowicy w Mysłowicach.

Pierwsza sprawa dotyczyła obecnego zarządcy tymczasowego Centralnej Targowicy mjr. Aleksandra Hilda, ustanowionego przez Sąd Okręgowy w Katowicach na wniosek udziałowczyny Stefanji Woskowiczowej, która wystąpiła z wnioskiem o rozwiązanie spółki. Mjr. Hild został ustanowiony tymczasowym zarządcą, celem zabezpieczenia powództwa Woskowiczowej na czas gdy poprzedni zarządcy spółki Kazimierz Kazon i Aron Fruchthandler przebywali w areszcie śledczym w związku

z dochodzeniami toczącymi się przeciwko nim za nadużycia przy zarządzaniu spółką. Ponieważ, jak wiadomo, w ostatnich dniach tak Kazon jak i Fruchthandler opuścili więzienie za kaucją, ich zastępcy prawni adwokaci Piątek i Zbiślawski, wystąpili do sądu z wnioskiem o uchylenie tymczasowego zarządcy ze względu na to, że Kazon i Fruchthandler mogą przystąpić do dalszego sprawowania swych poprzednich funkcji.

Po przemówieniach stron, w wyniku narady, sąd oddalił wniosek o uchylenie zarządcy tymczasowego, a zatem mjr. Hild będzie nadal kierował gospodarką Centralnej Targowicy. Decyzję sądu motywu-

je się tem, że przeciwko Kazonowi i Fruchthandlerowi toczy się w dalszym ciągu śledztwo, które niewiadomo jeszcze kiedy będzie ukończone i jakie da wyniki.

Przedmiotem drugiej rozprawy przed tym samym sądem była sprawa zgłoszonego przez mjr. Hilda wniosku o ogłoszenie upadłości Centralnej Targowicy. Stanowisko mjr. Hilda reprezentował przed sądem mec. Trojanowski, przyczem popierał wniosek zastępcy prawni głównych wierzycieli miasta Mysłowice (pretensje 370 tys. złotych), syndyk miasta notariusz Kudera, Państwowego Banku Rolnego (pretensje 448 tys. zł), mec. Horawa i Zrzeszenia Kupców Mięsnych w Warszawie (pretensja 104 tys. zł) kurator tymczasowy mjr. Morawski.

Mecenas Trojanowski przedstawił bilans spółki za rok ubiegły, wykazując, że pasywa przerstają aktywa, że cały szereg wierzycieli jest dawno płatnych, podczas gdy nawet po stronie aktywy jest wiele pozycji zasadniczo nieściągalnych. Obecny majątek spółki nie wystarczy w żadnym razie na pokrycie zobowiązań.

W odpowiedzi na te wywody zabrali głos zastępcy prawni Kazonia i Fruchthandera, próbując udowodnić, że przedstawiony bilans jest prowizoryczny, że po stronie pasywów znajduje się wiele pozycji jeszcze spornych i będących przedmiotem osobnego postępowania oraz rokiem z wierzycielami, że wreszcie niewątpliwa rentowność przedsiębiorstwa jest gwarancją, iż firma pokryje wszystkie swoje zobowiązania.

W wyniku rozprawy sąd oddalił wniosek o ogłoszenie upadłości Centralnej Targowicy w Mysłowicach.

Plenarne zebranie Izby Rzemieślniczej w Katowicach

Katowice, 2 kwietnia.
Onegdaj odbyło się plenarne zebranie Izby Rzemieślniczej w Katowicach, na którym za twierdzone sprawozdanie roczne za rok 1935.36 i sprawozdanie rachunkowe oraz przyjęto do wiadomości sprawozdanie z położenia rzemiosła

na Śląsku. Zkołt Izba zatwierdziła nowe zmieniłone opłaty za egzamina rzemieślnicze oraz ustaliła wysokość wynagrodzenia członków komisji egzaminacyjnej. Poza tem zebranie poświęciło uchwały w sprawie propagandy bezprocentowych kas rzemieślniczych.

Urządzenie mieszkań na Targach Katowickich

Jak z dotychczasowych zgłoszeń wynika na TARGI KATOWICKIE, których termin zbliża się (30 maja do 14 czerwca 1936 r.), zgłasza się corocznie znaczna ilość wytwórców mebli, którzy chcą urządzenia mieszkań pokazać w najróżniejszych gatunkach. Tworzy to pewnego rodzaju rewjwe meblarstwa na Śląsku.

lowi — powinna okazała wystąpić wobec nadmiaru konkurencji zagranicznej.

Również fabryki składy lamp, żyrandoli, oraz przyrządów elektrycznych dla domowego użytku, jakoteż wyroby przemysłu artystycznego itp. mają wyjątkową możliwość pokazania praktycznych przedmiotów dla zastosowania w codziennym użytku.

Skutkiem tego producenti i kupcy wyrobów tkackich, dzianych, lnianych itp. jak dywanów, firanek, kap, płócien, pościeli etc. mają doskonałą okazję do wystawienia i zareklamowania wszelkiego rodzaju akcesoriów potrzebnych przy umeblovaniu i gustownym urządzeniu pokoi mieszkalnych.

Ponieważ czas niezbyt długi dzieli nas od otwarcia VIII. TARGÓW KATOWICKICH, pöbiech dla zgłoszenia udziału jest bardzo wskazany, ze względu na dotychczasowe liczne zgłoszenia i niewielką ilość miejsc pozostających do dyspozycji. — Zgłoszenia na Targi Katowickie należy kierować do Katowic, ul. Stawowa L. 14, telefon 300-71.

Śląska Biblioteka Publiczna Im. Marszałka Piłsudskiego przejąta zbiory Biblioteki Sejmu Śląskiego

Dzisiaj odbyły się uroczyste przekazanie dawnej biblioteki Sejmu Śląskiego nowo utworzonej uchwały Sejmu Śląskiego Śląskiej Biblioteki Publicznej Im. Marszałka Piłsudskiego. W uroczystym akcie przekazania i przejęcia wzięli udział: reprezentanci Urzędu Wojewódzkiego i P. Wojewody

Śląskiego naczelnik dr Kupczyński, z ramienia marszałka Sejmu dyr. Biura Głepek i dyr. biblioteki inż. Rybicki. Nowa biblioteka, która dotychczas podlegała Sejmowi Śląskiemu, służyć ma potrzebom naukowym i kulturalnym Śląska. Biblioteka mieści się w Domu Oświatowym TCL.

Samochód z Niemiec spowodował wypadek koło Lublińca

Lubliniec, 2 kwietnia.
Onegdaj na drodze łączącej Herby Śl. z Lublińcem, wydarzył się fatalny wypadek drogowy: Kierujący autem niemieckim IK 134.252 osob. Antoni Plaza z Koszęciną zamieszkały w Herbach Śl., nie posiadający prawa jazdy, zaczęcił o rower przejeżdżającego robotnika z Blachowni, 39-letniego Bronisława Sukiennika.

wei ręki i zebra. Spowodu narętego za silnego hamowania, rzącony Plaza zlamal reke. Obecny w aucie szofer Wiktor Maschik z Bytonia odwiózł obu do szpitala w Lublińcu.

Sukiennik spowodu silnego potłuczenia pozostał w szpitalu pod opieką lekarską, zaś przeciw Plazie sporządziła policja doniesienie karne za spowodowanie wypadku i kierowanie autem bez prawa jazdy.

Znowu chłopiec śmiertelnie porażony prądem elektrycznym

Niedawno donieśliśmy o tragicznej śmierci dwóch braci w Pszczynie, porażonych prądem wysokiego napięcia. Parę dni później analogiczny wypadek miał miejsce w Cieszynej, gdzie został zewglony młody robotnik. Dzisiaj znowu mamy do zanotowania wypadek śmierci, spowodowany porażeniem; ofiarą jest 16-letni Bolesław Chomik, robotnik ze Zebrzydowic.

Franciszka Siwka w Zebrzydowicach. Nad wykopany rowem zwały niezabezpieczone druty, połączone z przewodami elektrycznymi wysokiego napięcia. W pewnej chwili Chomik, najprawdopodobniej zapomniawszy o nieizolowanych drutach, przez nieuwagę doknął się ich. Skutek tego był straszny: chłopiec runął nieprzytomny. Wezwany natychmiast lekarz, dr. Warzecha stwierdził śmierć.

W ub. poniedziałek popołudniu Chomik pracował przy zakładaniu rur kanalizacyjnych w zabudowaniach gospodarza

Dochodzenia, celem pociągnięcia winnych do odpowiedzialności — w toku.

W obliczu ważnych wydarzeń.

Świat cały żyje dziś w atmosferze gorącej i niepokoju pod wpływem wiadomości o doniosłych wydarzeniach, jakie zaszły ostatnio na terenie międzynarodowym. Wydarzenia te głęboko wstrząsnęły opinią publiczną różnych krajów, wywołując niepokoje i zwiąplenie w trwałość systemów zbiorowogą bezpieczeństwa.

W tych wyjątkowych czasach niezmiernie ważną rolę ma do spełnienia radio jako najszybsze i najpewniejsze źródło wiadomości z całego świata. Komunikaty podawane kilka razy dziennie przez poszczególnie rozgłośnie, dają bezstronna ocenę sytuacji, popartą na wiarogodnych i sprawdzonych informacjach, otrzymanych z pierwszego źródła.

Aby mieć stały kontakt ze światem i wiedzieć co się dzieje w kraju i zagranicą, trzeba mieć dobry odbiornik o dalekim zasięgu i doskonałej selektywności. Należyci jest wybrać odbiornik wykonany przez firmę posiadającą już ustaloną reputację, jak np. Philips, który słynie w całym świecie z doskonałości sprzętu radiowego. Tę również niezwykle dogodny dla nabywcy system ratalny, umożliwiający spłatę należności w drobnych ratach miesięcznych.

Przy okazji warto również wspomnieć o słynnej akcji zamiennej Philipsa, która umożliwia spłatę części należności starym odbiornikom przy kupnie superheterodyny Philipsa 525 A, przyczem pozostała należność jest rozłożona na dogodnie raty. (o)

(R) Chwałowiec zginała kierownika szkoły.

Dnia 29 marca br. zginała Chwałowiec dwuletniego kierownika szkoły p. Kumorka, który na własną prośbę został przeniesiony do Giszyna Tracmy w nim nestrudzonego działacza na terenie PZZ, uroczystość pogrzebna zapalił wiceprezes PZZ, p. Woglorz, dziękując p. Kunorkowi za jego ofiarę pracy w tej organizacji. W imieniu Rezerwistów i Kola Przysięgli Harców przemówił dyr. p. Dykacz. Następnie przedstawiciele związków: PZZ, LOPP, KSM, Sokół, Harcerstwo, "Młoda", TTL, Tow. Popier. Bud. Szkoły polskiej, Tow. Polek i Młodych Polek, dziękowali mu za współpracę oraz pomosno materialną i materialną. Z ramienia grona naucz. przemówił p. Gawroński, Pan Kumorek podziękował uczestnikom, a szczególnie tym, którzy z nim współpracowali.

(R) Pożar w Radlinie.

31 marca br. wybuchł pożar na strychu domu sz. posterunkowego Fr. Wolaka w Radlinie przy ul. Wielkiej ogień zniszczył dach, sufit, część urządzenia domowego, pościel i garzery. Na Szkoda wyrządzona wynosi 4000 zł. Pożar powstał wskutek wadliwego stanu przewodu paleniskowego, łączącego się z kominem.

PRZYCZYNA. Owa — Dzieło mój ulubiony się, gdy ma powiadlać, że ty jesteś poeta.
Ola — Naprawdę? To zachęcające odwołanie.
Owa — Tak, ale niepodobna zachęcić byłobyżem i dlatego odlecił bal się go wprost na śrawi.

Z Lublinieckiego

(L) Odnowa prezesa O. M. P. pow. Lublinieckiego. Dnia 29 marca br. odbyła się w godzinach popołudniowych odprawa prezesów, skarbników i komendantów oddziałów młodzieży powiatu lublinieckiego. Odprawa ta była zakończeniem szesnastego okresu pracy i przejęciem do okresu nowego, w którym na pierwszy plan wyszły sprawy wychowania młodego. Omówiono posatem, szczegółowo projekt zjazdu O. M. P. w Lubliniecu i Katowicach mający się odbyć w dniach 2 i 3 maja br. na zakończenie tygodnia O. M. P. Dnia 29 marca br. odbył się również w godzinach popołudniowych III walny zjazd delegatów O. M. P. powiatu lublinieckiego. Zjazdowi przewodniczył delegat zarządu głównego M. P. p. Sobczyk. Przemówienie ideowe wygłosił między innymi pow. prezes Zw. Powiat. 81 poseł Golas, zapewniając poparcie O. M. P. ze strony zarządu zw. powiat. Po złożeniu sprawozdania przez dotychczasowego zarząd, udzielono mu absolutorium, poczem wybrano zarząd w osobach pp. St. Owczarek, zast. preessa Glados, sekretarz Pichota, skarbn. Fuhrman, rew. ośw. Kurek i Berira, komendant Józef Dukowicz. Następnie zjazd uchwalił preliminarz budżetowy na rok następnny.

(L) Walne zebranie Twa Polek w Koźmierzach. Dnia 30 br. odbyło się walne zebranie kół towarzyszywa Polek pod przewodnictwem sekret. powiat. p. Ekieste-nowej. Po złożeniu sprawozdania przez usteppujący zarząd i uchwalenie absolutorium, wybrano zarząd ponownie w osobach: Galazkowa, sekret. Kubowna, skarbn. Schlägerowa. Instruk. wychow. obyw. p. Ekieste-nowej. Wygłosiła też wykład pt. „Najważniejsze błędy wychowania niemowląt”.

(L) Wykrycie sprawców kradzieży. Donosiłszy swego czasu o dokonanych kradzieżach z włamaniem do bufetu kolejowego w Strzebiemiu i restauracji M. Machalicy w Koszęcinie. Policja wykryła sprawców kradzieży, są to: Karol Niewiarski z Białogostoku, Jan Jasiuk, Józef Kotas z Krzępcin, zam. w Częstochowie, wszyscy trzech 18-letni, młodzieńcy.

Z Bielskiego

(B) 16-letni złodziej. Joachim Schreginger z Bielska (ul. Krasynskiego) zgłosił na policję, że 30 ubm. nieznaną sprawcą skradł mu z okna wypożyczalni dwa segary. Dochodzenia policjanci zdolały ujawnić 16-letniego sprawcę kradzieży pochodzącego z Bielska.

(B) Wyskoczyła z drugiego piętra na bruk. 31 marca w godzinach rannych w zamierze samobójczym wyskoczyła z okna II piętra na bruk w Bielsku przy ulicy Celnaj Jadwiga Teichmanowa, lat 34, która doznała złamania nogi. Teichmanowa odwieziona w stanie ciężkim do szpitala w Bielsku.

(B) Złodziej rowerów pod kłuczem. W związku z kradzieżą rowerów w roku 1935 w rejonie poster. Chybie policja ujawniła sprawcę kradzieży: Stanisława Mizię, lat 27, z Jeleśni pow. Żywiec.

Z Cieszyńskiego

(C) Osobiste. Lekarz powiatowy w świętochłowickich dr. Karol Hessek, absolwent polskiego gimnazjum w Cieszynie, rodem z powiatu frydeckiego mianowany został naczelnikiem Wydz. Zdrowia przy Urzędzie Wojewódzkim w Krakowie.

(C) Nowy naczelnik Straży Pożarnej. W miejsce p. Emilia Rzesego, który zrezygnował z tej godności, stanowisko naczelnika Ochotniczej Straży Pożarnej w Cieszynie objął p. Wilhelm Szafarczyk, przemysłowiec w Cieszynie.

(C) Ze „Znicza”. Zarząd „Znicza” zawiadamia ewych członków, że w sobotę, dnia 4 bm. o godz. 9:30 w pierwszym, a o godz. 10 w drugim terminie odbędzie się w małej salce posiedzenie Domu Narodowego w Cieszynie, Plac J. Sobieskiego nadzwyczajne Zgromadzenie. O liście przybycie prosz Zarząd.

(C) Młody śląk. Oto tytuł trzeciego numeru żywego dziennika urzędzanego w Bielsku u auli państw. gimnazjum niemieckiego, przy ul. Pierackiego 24 o godz. 20 przed akademickim, zrępowanych w Stowarzyszenie „Zniczek”. Czysły tytuł przynależa się na polskie szkolnictwo w Niemczech. Bogaty i urozmaiceny program spotka się niewątpliwie z uznaniem kulturalnego społeczeństwa miasta Bielska.

„Holendry” nad polskiem morzem

Na północ od miejscowości Krokowo, pow. gorski, tuż nad brzegami morza polskiego ciągnie się osada kolonistów zwana Holendrami, a oficjalnie Karwińskie Błota.

Do końca 16-go stulecia były to bezludne bagna porośnięte, które w roku 1599 oddane zostały przez starostę Jakuba Wąsiera z Wolbrowa na własność przybyłym z Holandji katolikom, którzy uciekli stamtąd przed prześladowaniami religijnymi. Potomkowie owych Holendrów ulegli jednak zupełnej germanizacji w czasach zabur. zachowując jedynie niektóre zwyczaje holenderskie, które np. wyraźnie odzwierciedla się w budowlanym na sposób holendr. dachach oraz w hodowl. bydła. Niektórzy z mieszkańców trudnią się rybołówstwem, ale na mniejszą skalę.

Karwińskie Błota są nierzalną i najczystsą wsią na wybrzeżu polskiem. Wsię składa się z dwóch części Karwińskich Błot, oznaczonych nr. 1 i Karwińskich Błot nr. II.

Zbrodniarz z Zabłocia skazany przez sąd w Rybniku na 16 lat więzienia

Przy obrzędzie zamierzonym ze strony publiczności odbył się w ub wntorek przed Wydziałem Zamiejscowym Sądu Okręgowego w Rybniku proces przeciwko 30-letniemu Wiktorowi Ptasznikowi z Zabłocia (pow. cieszyński), który w nocy z 6 na 7 września 1935 r. dokonał napadu rabunkowego na zkanie emeryowanego kierownika szkoły Augustyna Pytłoka w Pawłowicach. Jak wiadomo napad się nie udał, bowiem wkradające się bandytę usłyszał służące Półka 40-letnia Maria Chmielnikowa i 19-letnia Wiktorja Koźlikówna. Obie kobiety zaczęły ścigać uciekającego rabusa. Na podwórzu bandyta dobył rewolweru i oddał kilka strzałów w kierunku ścigających go kobiet, zabiłając Chmielnikową na miejscu, a druga ranila w prawe udo.

Na podstawie dokładnego rysopisu jaki dała policja druga ofiara bandyty Koźlikowa, która w wyniku przeprowadzonej obławy przytrzymała Wiktorja Ptasznika z Zabłocia, znanego bandytę, karanego kilkakrotnie więzieniem za napady rabunkowe, zwani, napad na policjanta i kradzież, Ptasznika skontrolowaną z Koźlikówną, która rozpoznała w nim sprawcę napadu na dom Piłoka Bandytę nie przynależał do winy, mimo, że śledztwo i dowody coraz bardziej zacieśniały się dokoła jego osoby.

Około godz. 9 wprowadzili dożyty zabitego w kaidanki na sale rozpraw oskarżonego Ptasznika. O godz. 9:30 weszli na sale trybunał w składzie: przewodniczący prezes Stodółka, wotanci sędziowie Kałuża i Nędzynski, Oskarż. adwokat prok. Horodecki, bronił trybun. adwokat Wojtyna. Z aktu oskarżenia dowiadujemy się, że Ptasznik po przytrzymaniu się przez policję, zbiegł z aresztu policyjnego w Pawłowicach, jednak został w porę przytrzymany. Manewr ten usiłował ponowić w więzieniu w Żorach, lecz i tu mu przeszkodzono. Bandyta usiłując wyrobić sobie alibi porozumiewał się ze swałatem przy pomocy „grypsów”. Część „grypsów” wpadła jednak w ręce służby więziennej. W czasie wzięcia się z żoną swoją Zuzanną Ptasznik w więzieniu usiłował jej nieposłuszeństwo włożyć w ręce krypsy. Spojrzeliż to jednak dozorca więzienny który zażądał od dania mu tej kartki Bandyta jednak nie posłuchał tego wezwania lecz poknął kartkę.

Oskarżony i na rozprawie nie przynależał do winy. Jako swe alibi podawał, że krytycznej nocy był w domu i spał razem z żoną. Jako świadka na te okoliczności podawał Ptasznik swą żonę Świądek ten, rzecz oczywista, nie mógł znaleźć wiary w oczach sądu, bowiem zrozumiane było że Ptasznikowa będzie broniła swego męża, nie cofając się nawet przed fałszywymi zeznaniami.

Wszystkie tłumaczenia się oskarżonego były tak naiwne i tak mało prawdziwe, bne, że trudno było w nie uwierzyć. Wśród tryb. sądu, prokuratora oskarżony gmatwa się, lub odpowiada dopiero po dłuższym zastanowieniu się. Kolejno sąd przystąpił do przesłuchania świadków.

Św. Bernard Mróz: Przewodząc w te sprawie dochodzenia z ramienia komendy powiatowej policji w Pszczyźnie Zarząd po wypadku udał się na miejsce zbrodni. Pierwszym jego spostrzeżeniem były ślady stóp pozostawione przez bandytę na mokrej ziemi, które prowadziły w kierunku Zabłocia, miejsca zamieszkania osk. Ptasznika. Ważny szczegół obciążający wnióst świadek do rozprawy, omawiając przebieg wizji lokalnej przeprowadzonej z oskarżonym w domu kier. Piłoka, Świądek udaje się w towarzyszywie osk. Ptasznika do domu Piłoka, gdzie usiłował odtworzyć scenę włamania się bandyty przez zakratowane okno do mieszkania. W chwili przechożenia przez okno Św. Mróz znalazł się w prawej ręce, chwytając się ostrej kraty. Ku wielkiemu swemu zdumieniu spostrzegł, że tak sama rana i na tym samym miejscu na Ptasznik. Szczegół ten może obciążać oskarżonego. Ponadto świadek stwierdził, że konfrontował z Koźlikówną, druga ofiara bandyty podejrzanym osobnikom, iż jednak Koźlikówna twierdziła, że nie są oni sprawcami napadu. Dopiero, kiedy pokazano jej osk. Ptasznika krzyknęła: „To on, morderca!”. Drugi przedstawiciel policji Malkurz potwierdził zeznanie swego kolegi.

Tragedia dziecka polskiego

Jechałem pociągami z Rybnika do Wodzisławia. Na stacji Omszary wsiada do przedziału gronańska dziewcz. rozmiawiająca po polsku. Starszy żołnierz, siedzący obok, zwraca mi uwagę, że dzieci te dojeżdżają z okolicznych miejscowości do szkoły mniejszościowej w Obszarach i że są to dzieci renegratów, którzy za niarny grosz zaprzędałi dzieci organizacjom niemieckim.

dział mi: Pójdiesz do szkoły niemieckiej, bo dostanę ci pieniądze od „Volksbundu”, pieniądze, makę i śniecie. Nie chciałem pojsć. Operała się temu także moja mamusia, prosiąc ojca, by nie posyłał mnie do szkoły niemieckiej. Ojciec jednak postawił na swoim. Muszę dojeżdżać pociągami 12 km do szkoły mniejszościowej. Bilet opłaca także „Volksbund”. — Mamusia nie wstąpiła do „Volksbundu” i dlatego pomiędzy nią i ojcem dochodziło często do sprzeczki, bowiem ojciec twierdził, że i za mamę otrzyma pieniądze.

Dzieci, gwarząc, nie zwracają uwagi na naszą rozmowę, nie widzieli, że towarzysze podobry są przejeździ troską o ich polskość.

Jeden z chłopców na zapytanie, jak się nazywa, odpowiada cichym głosem: — Jerzy S... ski. — A dlaczego chodzisz do szkoły niemieckiej? — Tak sobie życzył mój ojciec. Chodzę do szkoły polskiej w Godowiu. Tata'stracił w międzyczasie posadę, a pewnego dnia powiedział mi: — Jeden z chłopców na zapytanie, jak się nazywa, odpowiada cichym głosem: — Jerzy S... ski. — A dlaczego chodzisz do szkoły niemieckiej? — Tak sobie życzył mój ojciec. Chodzę do szkoły polskiej w Godowiu. Tata'stracił w międzyczasie posadę, a pewnego dnia powiedział mi: —

— Jak rozmawiacie, jak modlicie się w domu? — Tylko po polsku. — Chciałbym jako Polak chodzić do szkoły polskiej, ale boję się jednak o tem wspomnieć ocu, bo by mnie obidi; nie chce chodzić do szkoły niemieckiej, bo po niemiecku nie umiem. Gdy w klasie powiem coś po niemiecku, narazam się na wyśmianie i kpinę ze strony kolegów.

O teatrach amatorskich na Śląsku

Otrzymałem następujące uwagi: Na marginesie listeltonu w „Polsce Zachodniej” z dnia 28 marca br. pt.: „Kryzys Teatru Amatorskiego”, pragnę słów parę dorzucić. Pracując na tutejszym terenie od kilku lat, widzę u nas polskie teatry, kryzysu żadnego nie zauważyłem. Wprost przeciwnie, praca się wzmożyła. Aby niebyć posadzoną o gołosłowność, odświatam zainteresowanych do miesięcznika organizacyj teatrów ludowych w Polsce, „Teatr Ludowy” z miesiąca stycznia br. (rocznik 28, Nr. 1), gdzie znalazł się dane statystycznie z organizacji teatrów lud. am. w Polsce z lat: 1933 4, 5. Ze sprawozdania tego sporządzonego przez Instytut Teatrów Lud. w Warszawie, wynika jasno, że działalność teatrów wzrasta z roku na rok, zaś teatry amatorskie na Śląsku przodują w tej pracy całej Polsce.

te za wydzierżawienie sali, która się waha (za leżnie od miejscowości) od 10—70 złotych. Dalej idzie podatki i opłata za zezwolenie na urzędzenie przedstawiania (około 10 zł.). Następnie idą wydatki na kostiumy, afiszę, a w nich których wypadkach i dekoracje, które trzeba dopiero malować, gdyż właściciele sal mało dbają o to. Gdy idzie o sztukę ludową ze śpiewami, wodevilę itp. utwory muzyczne, to znów dochodzą wydatki na orkiestrę, pobierająca od 40 do 80 zł.

O ile chodzi o reżyserów, to stwierdzam, iż gros pracy tej wykonuje nauczyliście. Gdy jednak zdarzy się brak odpowiedniego reżysera, to jest dwóch instruktorów teatralnych (aktorów zawodowych) w WOP. Oddział Ośw. Po zaskożniej i Sekcji Teatrów Ludowych), którzy na życzenie towarzyszy wyjeżdżają na reżyserję zupełnie bezpłatnie.

Z wywodami zaobserwowanym przez Pana Lucjana, że inteligencja woli uczeszać do kina, niż do Teatru — zaznam się zupełnie, lecz sprawiła ta niema nie wspólnego z teatrem, ama tosierni.

Co się tyczy wydatków, związanych z organizowaniem imprez amatorskich, to zauważam, iż do największych trzeba zaliczyć opłatę za wydzierżawienie sali, która się waha (za leżnie od miejscowości) od 10—70 złotych. Dalej idzie podatki i opłata za zezwolenie na urzędzenie przedstawiania (około 10 zł.). Następnie idą wydatki na kostiumy, afiszę, a w nich których wypadkach i dekoracje, które trzeba dopiero malować, gdyż właściciele sal mało dbają o to. Gdy idzie o sztukę ludową ze śpiewami, wodevilę itp. utwory muzyczne, to znów dochodzą wydatki na orkiestrę, pobierająca od 40 do 80 zł.

Na zgodzę się jednak z wywodami: (Pana Lucjana), iż 30—40 afiszów kosztuje aż 50 złotych! Gdyż wiem z doświadczenia, iż za 50 sztuk afiszów płaci się 12—14 złotych, Skąd Pan ma takie „cenne” informacje?

Zjazd Delegatów Związku Strzeleckiego powiatu Świętochłowickiego

Świętochłowice, 2. 4. W dniu 29 marca br. odbył się w Świętochłowicach Zjazd Delegatów Z. S. powiatu świętochłowickiego, poprzedzony nabożeństwem o godzinie 9:30 w kościele parafialnym w Zgodzie, poczem odbyła się defilada oddziałów strzeleckich, która przysięgi p. starosta dr. Szaliński, p. kpt. Widel, senator Pawelec, prezes Z. S. Podokręgu „Śląsk”.

Na tem zakończono uroczystą część Zjazdu i przystąpiono do sprawozdania preessa, kier. pracy kobiet, komendanta i komendantki, skarbnika i sekretarza. Ze sprawozdania wynikało, że Z. S. w końcu w ostatnim roku tak liczbowo jak i ogólnie swoją pracę pod względem jakościowym, zdobywając sobie uznania nietylko władz państwowych i wojskowych, ale dużego odzłamu społeczeństwa. Po dyskusji uchwalono usteppującemu zarządowi absolutorium i przystąpiono do wyborów nowego zarządu, w skład którego weszli jako prezes inż. Madeski, członkowie p. p. insp. Mitek, insp. Jegliński, poseł Płonka B., naczelnik Rybarski, inż. Albinski, inż. Kłeciński, inż. Tatarski, jako Prezew. Wydziału Pracy Kobiąt Żeńszcowa. Po wyborze Kom. Pow. i 3 delegatów na Zjazd Podokręgu, stwierdzono ogólny plan pracy i budżet na rok następnny.

Do defilady rozpoczęły się obrady Zjazdu, które zgalił prezes pow. inż. Madeski, zarządzając jednogłośnie ciszę dla uczczenia śp. Marszałka J. Piłsudskiego. Przewodniczył senator Pawelec, który na wstępie udzielił głosu p. staroście dr. Szalińskiemu. W przemówieniu swoim p. starosta dr. Szaliński charakterystycznie różnie słyż rozwój Z. S. na terenie powiatu Świętochłowickiego zaznaczając, że już od kilku lat Z. S. weszli na właściwą drogę, osiągnął p. poważne rezultaty w swej pracy, co szczególnie jako przedstawiciel Władzy państwowej podkreśla i Z. S. zawsze może liczyć na jego pomoc. Przemawiał dalej insp. Mitek, kpt. Widel, wicestarosta Pietrański, naczelnik Polak. Po przemówieniach gości zabrał głos senator Pawelec,

Plotr Sokółski (amator) Abs. Szkoły Dramatycznej.

Porwani przez kłosa rozpędowe

Z lubelskiego donoszą: We wsi Mokowody w pow. siedleckim do kotłowni mlyna weszli z zamiarem zapalenia papierosa Franciszek Pawlak Pawlak został odmontowy przez mechanika gdy przechodził obok motory i w tym momencie został porwany przez kłosa rozpędowe za koźlicę. Na pomoc pospieszyła ul. Leokadia Sierociuk, która została również porwana przez kłosa. Pawlak wskutek doznanych obrażeń wkrótce zmarł, Sierociuk doznała złamania ręki.

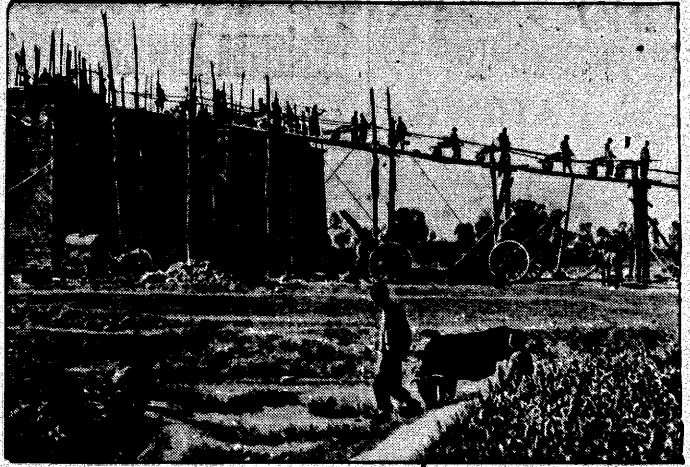
Notowa

WARSZAWA
kolonia, 21. 3. 36
55.91
52.00 123.
chaga 3.
płoty 2.
Poznańskie
Pillonowa

Notowa
WARSZAWA
kolonia, 21. 3. 36
55.91
52.00 123.
chaga 3.
płoty 2.
Poznańskie
Pillonowa

Notowa
WARSZAWA
kolonia, 21. 3. 36
55.91
52.00 123.
chaga 3.
płoty 2.
Poznańskie
Pillonowa

Notowa
WARSZAWA
kolonia, 21. 3. 36
55.91
52.00 123.
chaga 3.
płoty 2.
Poznańskie
Pillonowa



odejętem przez powódź mieście Pittsburgh (U. S. A.) wybuchł pożar wielkich zbiorników nafty, powiększając przez to groźbę położenia mieszkańców miasta.

Ludność chińska prowincji Kansu, aby uchronić się przed ustawicznymi napadami band komunistycznych przystąpiła do budowy wysokich murów wokół swoich miast i sadyb.

KINO „DELTA” Chorzów I.
ul. Fowalanców 1, róg Sadowa. Telefon 400-38.

Dzisiaj i dni następane ukazuje się film o miłości, nienawiści, zdradzie i handlu kobietami p. l.

Czu Czin Czau

Tempo — artystyzm — głęboka treść — porwijająca gra Anny May Wong i Fritz Kortnera.

W drugim filmie genialna śpiewaczka Grace Moore, zachwyca i budzi entuzjazm p. l.

Będziesz zawsze moją

„ZŁOTOPOL” Katowice
Słowackiego 39 — Tel. 30631

Kupujemy złoto, platynę i srebro
Placemy najwyższe ceny.

Urząd Gminny w Lubzyszy Śląskiej, powiat lubliński ogłasza

przetarg publiczny

- na wykonanie robót:
1. kanalizacyjnych i urządzeń sanitarnych.
 2. instalacji świateł elektrycznych.
 3. murarskich, betonowych, tynkowych, ciesielskich, blacharskich, izolacyjnych, kowalsko - ślusarskich i posadzkowo - okładznowych i ogrodzenia.
 4. stolarskich.
 5. zdunskich.
 6. szklarskich.
 7. malarsko - pokostniczych.
 8. studniarskich.
- Oferty wraz z ogólnymi i szczegółowymi warunkami budowy, które stanowią integralną część umowy, podpisane przez oferenta, należy wnieść na oryginalnych formularzach do Urzędu Gminnego do dnia 16 kwiecień 1936 r. godziną 11. poczem nastąpi otwarcie ofert.
- Warunki i potrzebne formularze ofertowe można nabyć w godzinach urzędowych w Urzędzie Gminnym.
- Dalsze warunki przetargu ogłoszone zostały w Gazecie Urzędowej Województwa Śląskiego oraz na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Gminnym.
- Naczelnik Gminy.

Obwieszczenie o licytacji

Podaje się do wiadomości, że w drodze publicznej licytacji w dniu 15 kwietnia 1936 r. zostaną sprzedane następujące ruchomości:

- O godz. 10 w Chorzowie I, przy ul. Katowickiej 59: 2 maszyny do kłania mięsa z napędem elektrycznym.
- O godz. 10,30 w Chorzowie I, przy ul. Katowickiej nr. 24: 100 puszek różnego lakieru, 60 kg. różnej farby, 40 butelek wody kolońskiej, 50 puszek laku do podłóg, 4 beczki farby do podłóg.
- O godz. 13,30 w magazynie I Urzędu Skarbowego w Chorzowie: zegar stołowy, kanapa, fotele, szafka na książki, stół, biurko, regał na książki, kredens pokojowy, mały kredens z lustrem, fotel klubowy, stół do rozciągania, 4 krzesła. (3915)

Objęznienie.

Urząd Wojewódzki Śląski ogłasza przetarg publiczny na wykonanie urządzeń zabezpieczających ruch pociągów na stacji: A odległej 37 km. od st. Katowice i na st. B pośredniej odległości 8 km. od stacji A.

Termin wnoszenia ofert do dnia 20 kwietnia rb. godz. 11-14.

Blizsze szczegóły podano w Gazecie Urzędowej Województwa Śląskiego. (3914)

Za Wolowode: Dr. Kaufman, mpo Naczelnik Wydz. Komunikacyjnego - Budowlanego.

Pamiętaj o bezrobotnych!

DJABEL



SLUCHOWISKO RADJOWE CZWARTEK 2. IV. GODZ. 21.00

Obwieszczenie o licytacji

Oglašzam, że w sobotę, dnia 4 kwietnia 1936 r. o godz. 9 sprzedam publicznie w Chorzowie przy pl. Matejki nr. 1, następujące ruchomości:

- 1 fortepian orzechowy i arkki Berg, oszacowany na sume 1000 zł.
- O godz. 11 sprzedam przy ul. Stawowej nr. 16: 1 maszynę do szycia marki „Singer”, 1 stół rozsuwany, 1 zegar ścienny, 1 obraz w złotych ramach, 1 kredens jadalnicowy, 4 krzesła jadalnicowe, oszacowane na łączną kwotę 550 zł.

Ruchomości powyższe oglądać można na miejscu sprzedaży czterogodz. przed rozpoczęciem licytacji. (3915)

WISTUBA, komornik.

WOLNE POSADY

Bluralista(ka) poszukiwany za małą karcąją Złozoszenia od 9-11, ul. Słowackiego 21, m. 4.

SPRZEDAŻ

„Wapno strzemieszyckie” Romana Dobrzańskiego jest najlepsze i najtańsze. Katowice, Mikołowska 44, Tel. 304.23, 251.59, Strzemieszyce 19. (3863)

RÓŻNE

Jasnovidz psychografolog Abdel-Hanin Lwów 15, Cerkiewna 18, wprawda każdego na Nowy For Zycia, Zwracający się, każdy dziękuję —

DRUKARNIA ŚLĄSKA
Spółka z ograni. odpow.
KATOWICE, BATOREGO 2 I KOŚCIUSZKI 15
TELEFON 308-78 I 304-26

wykonuje wszelkiego rodzaju druki, jak bilety wizytowe, zawiadomienia ślubne, alfabety, prospekty handlowe, formularze, broszurki, książki, czasopisma, listy, pocztówki, koperty, i t. p. szybko, solidnie, po cenach umiarkowanych

Reklama jest dźwignią przedsiębiorstwa!

Dlatego oglašzajcie się w największym i najskuteczniejszym organie ogłoszeniowym ilustrowanym Dzienniku Śląskim

„Polsce Zachodniej”



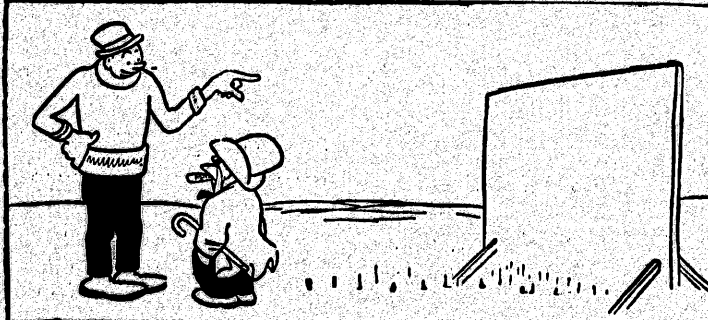
Głównodowodzącym austriackich wojsk lotniczych mianowany został gen. Löhr.

Sklepem bez wystawy

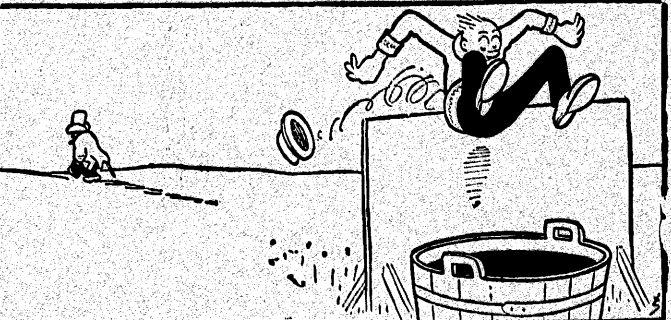
jest przedsiębiorstwo, które nie ogłasza się za pośrednictwem dzienników i czasopism.

Oglašzajcie się w „Polsce Zachodniej”

Karlik Fafuła i sportowiec



Mówisz Karliczku, że nie przeskoczę tej ścianki?... A no zobacz!



Fafuła woli nie patrzeć i czempredzej zmyka.